

Jednodniowa robocza wizyta Wojciecha Jaruzelskiego w NRD

Spotkanie z Erichem Honeckerem

BERLIN (PAP). 16 bm. z jednodniową przyjacielską wizytą roboczą przebywał w NRD sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski. Na lotnisku Berlin — Schoenefeld został on serdecznie powitany przez sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera oraz innych członków najwyższych władz politycznych i państwowych kraju.

Rozmowy odbywały się nieopodal stolicy NRD — Berlina, nad jeziorem Werbellin. Tego rodzaju kontakty robocze między kierownikami politycznymi i państwowymi obydwu naszych państw stanowią nową formę ich wzajemnego ścisłego współdziałania, są okazją do omówienia wszystkich nurtujących oby-

dwie strony problemów. Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker odbyli spotkanie w cztery czy w następnie przewidziany rozmowom plenarnym obu delegacji. Rozmowy przebiegały w bardzo dobrej, szczerzej i przyjaźni atmosferze. Potwierdziły one jednemu pośladków i działań Polski i NRD.

W. Jaruzelski poinformował o postępie w realizacji linii IX Zjazdu PZPR, w dalszym umacnianiu procesu socjalistycznej odnowy. Rozmowy podkreśliły zgodne wielkie znaczenie ścisłej współpracy i trwałej przyjaźni między Polską i NRD — sojusznikami w ramach Układu Warszawskiego, dla dalszego umacniania socjalizmu w obu krajach, utrwalania jednolitego i zważonego państwa wspólnoty socjalistycznej, zapewnienia pokoju i

bezpieczeństwa w Europie. Uroczyste obchody 40. rocznicy Polskiej Ludowej i 35. rocznicy NRD stały się doniosłymi wydarzeniami w życiu społecznym obu krajów i zademonstrowały w sposób trwały jedność naszych narodów.

Z zadowoleniem stwierdzono, że dokonano postępu we wzajemnych stosunkach gospodarczych, zaś ustalenia podjęte podczas oficjalnych wizyt partyjno-państwowych w 1983 r. doprowadziły we wszystkich dziedzinach do wyraźnego ożywienia współpracy obu bratnich partii i państw. Stwierdzono potrzebę dalszego istotnego pogłębienia powiązań między gospodarką Polski i NRD. Wskazuje na to m. in. wspólny komunikat spotkania, akcentujący konieczność

przygotowania programu wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej obu krajów do roku 2000. W sterze ogólnopolitycznej wielkie znaczenie dla rozbudowy bezpośrednich kontaktów na wszystkich płaszczynach będą miało pogłębienie współpracy związków zawodowych i organizacji młodzieżowych, zwłaszcza kontynuowanie wakacyjnej wymiany dzieci i młodzieży.

Wiele uwagi podczas spotkania zajęły problemy międzynarodowe. W. Jaruzelski i E. Honecker wskazali m. in. na zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie, wynikające z prób wykorzystania zastrzeżonej sytuacji międzynarodowej, atmosfery szantażu atomowego oraz na-

Społeczeństwo — szkole

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Prezydium Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole 17 bm. w Warszawie przeprowadzono ocenę dotychczasowych przedsięwzięć i rozważono dalsze kierunki działania w zakresie społecznego wspierania oświaty.

Społeczny ruch na rzecz szkół, jak wynika z przedstawionych materiałów, zatacza coraz szersze kręgi. Pod patronatem PRON powstają wojewódzkie i lokalne Komitety Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Podjęto one konkretne inicjatywy związane z gromadzeniem środków na budowę placówek oświatowych: szkół, przedszkoli, sal gimnastycznych, mieszkań dla nauczycieli.

W toku obrad poszczególne zespoły komitetu zaprezentowały propozycje kierunków dalszych działań.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 16 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa.

Rozpatrzono informacje o pierwszych działaniach rad narodowych w nowej kadencji.

Rada Państwa wskazała na konieczność skoncentrowania się przez rady narodowe na uchwaleniu i realizacji kadencyjnych programów działania. Równocześnie niezbędne są dalsze wysiłki na rzecz szybkiego upowszechniania wiedzy i znajomości przepisów potrzebnych radnym w wykonywaniu ich obowiązków.

Wskazano również na potrzebę rozszerzenia udziału w sesjach wojewódzkich rad narodowych przedstawicieli władz centralnych, a w sesjach rad narodowych szczebla podstawowego — przedstawicieli władz wojewódzkich.

Rada Państwa rozpatrzyła informacje o dotychczasowym przebiegu wyborów do organów samorządu miast i wsi. Obecnie wybory do organów samorządu mieszkańców są w pełnym toku. Posiadane informacje wskazują na dosyć zróżnicowaną frekwencję na zebraniach wyborczych w różnych regionach kraju. Zdarzają się również przypadki niewielkiego zainteresowania społecznego wyborami, co zdaje się wskazywać, że nowa polityka i uprawnienia samorządu mieszkańców nie wszędzie są w pełni ugruntowane w świadomości społecznej.

Przygotowanie zebrań wyborczych jest dobre, a w dyskusji o skuteczności działań rad.

Hans-Dietrich Genscher złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego złoży w dniach 21—23 listopada 1984 r. oficjalną wizytę w Polsce wicekanclerz i federalny minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hans-Dietrich Genscher.

Inicjatywa PRON

Forum młodego pokolenia

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się ostatnie robocze spotkanie młodych działaczy PZPR, ZSL, SD, „Pax”, ChSS, PKKS, ZSMP, ZMW, ZSP, ZHP, przedstawicieli komisji młodego pokolenia RK PRON, niezrzeszonych katolików, dziennikarzy prasy młodzieżowej, na którym przedyskutowano sprawę utworzenia Forum Młodego Pokolenia przy Radzie Krajowej PRON. Dyskusja potwierdziła zasadność tej inicjatywy jako płaszczyzny umożliwiającej dialog przedstawicieli młodego pokolenia zarówno zorganizowanych w partiach politycznych, związkach młodzieży, jak też niezorganizowanych: katolików i marksistów, zwolenników różnych zapatrywań. Forum odbywać się będzie raz w miesiącu w siedzibie Rady Krajowej PRON, przy czym perspektywicznie — w miarę zgłaszanych inicjatyw — miejscem spotkań byłyby szkoły średnie, wyższe uczelnie, zakłady pracy.

I Forum Młodego Pokolenia odbędzie się 19 bm.

Porozumienie między związkowcami

Lipska i Krakowa

(Inf. wł.) Od wtorku przebywają w Krakowie przedstawiciele związkowców z okręgu lipskiego, członkowie FDGB (Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych), z przewodniczącym Fritzem Seifertem. W czwartek spotkali się w Urzędzie Miasta z wiceprezydentem Krakowa Janem Nowakiem w celu poznania problemów miasta, omówienia współpracy, funkcjonowania oraz struktury Urzędu. Goście wysoko ocenili prowadzoną do tej pory wymianę dzieci w okresie wakacji.

Ważną rolę w reklamowaniu miasta, odcieniu komidy. Nowa Miss Świata różni się również zdecydowanie od innych laureatek. Ma twardego charakteru: tuż po koronacji nie urobiła nawet jednego łzy, co dotychczas było tradycją, a w uroczystości na gorąco wywodziła powiadanie, że najbardziej pasjonuje ją uprawianie tego typowego meksykańskiego sportu gwarantuje jej bardzo dobre warunki fizyczne (mięży 175 centymetrów) i znakomitą kondycję psychofizyczną.

Wenezuelka — Miss Świata '84

Ponadto do jej obowiązków należeć będzie zbieranie datków pieniężnych na pomoc dla dzieci upośledzonych. Ciemnowłosa Astrid stała się obiektem zaciekłych ataków ze strony kilkudziesięciuosobowej grupy obrońców praw zwierząt, która okrzyknęła ją „miss śmierci”. Okazało się bowiem, że Astrid niejednokrotnie pozo-

Obradowała Egzekutywa KW PZPR w Tarnowie

• Ocena spółdzielczości wiejskiej • Działalność komisji problemowych instancji partyjnych

(Inf. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu członkowie Egzekutywy KW PZPR ocenili realizację zadań gospodarczych i społeczno-politycznych przez wojewódzkie jednostki obsługi rolnictwa i związki spółdzielczości wiejskiej oraz za-

czwartku na piątek w Royal Albert Hall dziewięćosobowe jury przyznało tytuł Miss Świata 1984 czarującej Miss Wenezueli, 21-letniej Astrid Herrera Irazabal, studentki psychologii.

Miss Polonia, Magdalena Jaworska nie dostała się do finału. Zwycięzczyni otrzymała 5 tys. funtów szterlingów oraz kontrakt opiewający na kwotę 25.000 funtów szterlingów, w ramach którego Miss Świata reklamować będzie odzież.

Spotkanie Józefa Gajewicza z aktywnym partyjnym i służbowym SB i MO

Wczoraj odbyło się robocze spotkanie i sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR w Krakowie Józefa Gajewicza z aktywnym partyjnym i służbowym Urzędu Spraw Wewnętrznych p. Władysławem Kaczmarskim, przewodniczącym Komitetu PZPR w Krakowie, oraz z przedstawicielami Międzyzwiązkowej Komisji Obywatelskiej województwa krakowskiego.

W naradzie wzięli także udział sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Władysław Kaczmarski, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub, prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa, kierownik Wydziału Administracyjnego KK PZPR Janusz Kuszyński, zastępca prokuratora wojewódzkiego Andrzej Zaleski.

Zastępca szefa Wojewódz-

kiego Urzędu Spraw Wewnętrznych p. Władysław Kaczmarski poinformował o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznym w województwie krakowskim, charakteryzując zagrożenia oraz efekty pracy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, wyrażając się w ostatnich miesiącach szeregiem sukcesów.

Prace i zadania organizacji partyjnych WUSW w Krakowie scharakteryzował i sekretarz Komitetu Zakładowego kpt. Franciszek Kołodziej. Zabierając głos — i sekretarz KK Józef Gajewicz skoncentrował się na roli i zadaniach partii w dziele kształtowania i budowania mocnych

struktur państwowych, sprawnych sił organizacyjnych, kadry, bezwzględny poszanowanie praworządności — w nawiązaniu do uchwał XVII Plenum KC PZPR.

Wyraziła się wszechstronna, zaangażowana, bezpośrednia dyskusja nad problematyką jak najlepszej realizacji linii IX Zjazdu PZPR, uchwałami XVII Plenum KC PZPR w dziedzinie zapewnienia skuteczności ich wdrażania w warunkach województwa krakowskiego.

W podsumowaniu dyskusji J. Gajewicz wysoko ocenił realizację zadań służbowych i pracę partyjną funkcjonariuszy SB i MO.

Problemy szkolnictwa wyższego

WARSZAWA (PAP). 16 bm. zakończyło się w Warszawie dwudniowe posiedzenie plenarne Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przedmiotem obrad były zagadnienia dotyczące m. in. ustawy o szkolnictwie wyższym, projektu ustawy o urzędzie ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz współpracy szkół wyższych z zagranicą.

Rada zaopiniowała projekt ustawy o urzędzie ministra nauki i szkolnictwa wyższego, który byłby powołany w związku z utworzeniem komitetu nauki i postępu technicznego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Wybory samorządowe w Tarnowskim

Z myślą o konkretnej wsi i osiedlu

(Inf. wł.) W województwie tarnowskim kampania wyborcza do organów samorządu mieszkańców miast i wsi trwa w 531 osiedlach i 49 komitetach osiedlowych. Jej przedmiotem był tematem wspólnych obiadów Zespołu Koordynacyjnego ds. Przygotowania Wyborów i Komisji ds. Samorządu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Tarnowie. Obradami kierował przewodniczący komisji Franciszek Rachwał.

W czasie posiedzenia poinformowano zebranych, że zabrane zostały już komitety osiedlowe w Brzesku, Tuchowie i Pilźnie. Wybory zostały już zakończone także w kilku gminach m. in. w Pilźnie, Cielichowie, Gnojniku, Rzepleniaku Strzyżewskim, Wietrzychowicach. W dalszych 14 gminach kampania dobiega końca — w najbliższą niedzielę zostaną tam wybrani ostatni sołtysi i rady sołeckie. Frekwencja na zebraniach jest zróżnicowana, choć wybory na wsi przeważnie dochodzą do

skutku w drugim terminie. Dużym zainteresowaniem miejscowej ludności cieszyły się zebrania w Czeremnie (gm. Szerzyny), Łukowie i Brzozówce (Lisia Góra), w Tuchowie — Siedliszku, Szywnalowie (gm. Skrzyszów), Jadownikach, Bucze (gm. Brzesko) — Łapanowie i Zegocinie. Natomiast przy słabszej frekwencji odbywały się zebrania w Nieczajnej Dolnej (gm. Dąbrowa Tarnowska), Bolesławiu-Koźlu, Paluszycach, Lisiej Górze, Wiewiórcu. W kilku gminach takich jak Wojnicz, Lipnica, Szczeczin i Wadowice Górne kampania samorządowa rozpocznie się w drugiej połowie listopada.

Dyskusja podczas spotkań wyborczych dotyczy przede wszystkim problematyki konkretnej wsi lub osiedla. Poruszane są takie sprawy jak organizacja skupu produktów rolnych, owoców i warzyw, krytykowane są rejonowe drogi pu-

Rewelacje „Washington Post”

Wspólna radziecko-amerykańska misja kosmiczna?

WASZYNGTON (PAP). Powołując się na nie wymienione z nazwy źródła w Ośrodku Kosmicznym im. Johnsona w Houston, stołeczny dziennik „Washington Post” donosił w piątkowym wydaniu o planach zorganizowania wspólnej amerykańsko-radzieckiej misji kosmicznej w celu wypróbowania w praktyce możliwości wzajemnego spieszenia z pomocą kosmonautom. Oba państwa dotąd tylko raz zorganizowały wspólną wyprawę kosmiczną, kiedy to w lipcu 1975 statki „Apollo” i „Sojuz” połączyły się w orbitę nad Ziemią.

Według dziennika wstępne rozmowy na temat podjęcia nowej wspólnej wyprawy w kosmos, prawdopodobnie w październiku przyszłego roku, miały się już rozpocząć. Pomysł zorganizowania takiej misji jest szczególnie stosowny teraz — zaznacza gazeta

Bank Rezerw Wczasowych działać będzie także zimą!

Przyjmowane są oferty na wczasy oraz na weekendy narciarskie

(INF. WL.) Przez cały sezon letni 1984 Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej w Krakowie wspólnie z naszą redakcją prowadzi Bank Rezerw Wczasowych. Nieraz (w środku lata) ponad 100 telefonów dziennie do Centrum Informacji Turystycznej w Krakowie świadczyło o dużym zainteresowaniu działalnością banku. W sezonie letnim zgłoszono ponad 2 tysiące miejsc wczasowych, co stawia krakowski bank na trzecim miejscu w kraju za Katowicami i Warszawą.

Niestety nadal nie udało się do końca przezwyciężyć partykularyzmu niektórych zakładów pracy, które do ostatniej chwili chomikowały skierowania na wczasy. Skierowania takie potem bardzo często przepadały, a przecież mógł skorzystać z nich inny zakład, inna instytucja. Ze społecznego punktu widzenia jest to marnotrawstwo, wiadomo, że wczasów wciąż brakuje, a równocześnie wiadomo, że zakładowa baza jest wykorzystana w niespełna 50 procentach!

Były oczywiście zakłady, które regularnie współpracowały z Bankiem Rezerw Wczasowych. W piątek na spotkaniu w hotelu „Pod Różą” krakowski COIT nagrodził najlepsze zakłady. Są to w kolejności: Urząd m. Krakowa, Przeds. Robot Instalacyjnych, Przeds. „Transbud”, „Polkat”, Zakł. „Elbud”, Instytut Obróbki Skrawaniem, Zakł. Remont.-Energetyczne, „Montin” z Nowej Huty, Krak. Przeds. Cera-miki Budowlanej i Krak. Przeds. Budownictwa Ogólnego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zakończenie 43. Sesji Komisji Przemysłu Spożywczego RWPG

(Inf. wł.) W Debicy zakończyła się wczoraj trwająca od wtorku 43. sesja stałej komisji do spraw współpracy w dziedzinie przemysłu spożywczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obradom przewodniczył szef białogrodzkiej delegacji, wiceminister przemysłu spożywczego LRB Różko Draganow. Obok przedstawicieli państw członkowskich Rady w posiedzeniu uczestniczyli w charakterze obserwatora delegat Ludowej Repu-

bliki Demokratycznej Jemenu. Uzupełnieniem obrad plenarnych były spotkania z zespołami problemowymi. Dyskutowano m. in. o perspektywach integracji gospodarczej państw członkowskich RWPG, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu chemicznego i maszynowni pracujących na rzecz rolnictwa. Zastanawiano się również nad warunkami zacieśniania wzajemnie korzystnej wymiany handlowej.

głównie w odniesieniu do artykułów żywnościowych. Minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Stanisław Zieliński nawiązał w swoim wystąpieniu do korzyści, jakie przynosi partnerska współpraca gospodarcza bratnich krajów.

Uczestnicy sesji zapoznali się z osiągnięciami rolnictwa i gospodarki żywnościowej w naszym kraju. Goście odwie-

W opinii tygodnika „Le Point”

Dlaczego Mitterrand jest tak niepopularny?

PARYŻ (PAP). Poważny francuski tygodnik „Le Point” zamieścił w ostatnim numerze dogłębną analizę zjawiska, które jest szczególnie widoczne we Francji w ostatnich miesiącach. Otóż obecny szef państwa Francois Mitterrand jest najmniej popularnym z prezydentów V Republiki. Według ostatnich sondaży, tylko 25 proc. obywateli wyrażało „zadowo-

lenie” z jego polityką i osobą. Nawet poprzedni szef państwa, Valery Giscard d'Estaing, który przegrał wybory w 1981 r., miał pod koniec swej kadencji większe poparcie rodaków niż Mitterrand, który znajduje się dopiero w połowie swego mandatu.

Tygodnik „Le Point” pisze, że dla ustalenia przyczyn tak znacznej niepopularności Mit-

terranda przeprowadzono sondaż pośród 1015 Francuzów powyżej 18 roku życia. Zadano im pytanie: „Czy lubisz, czy też nie lubisz Francoisa Mitterranda?”. 36,8 proc. ankietowanych odpowiedziało, że „lubi prezydenta”. Postawiono im dodatkowe pytanie: „Czy mimo wszystko jest coś, co nie podoba

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

VII Zjazd Towarzystwa Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce

Polska — nasze wspólne dobro

— Działaj rozpoczyna się w Krakowie VII Krajowy Zjazd Towarzystwa Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce. Gdzie w Polsce mieszkają Czesi i Słowacy — pytamy EUGENIUSZA MISINCA, urzędującego członka Zarządu Towarzystwa.

— Przed 180 laty Czesi osiedlili się w Polsce centralnie. Do dzisiaj najwięcej ich mieszka w województwie piotrkowskim i sieradzkim w miejscowościach Żelów oraz Kuców a także na Dolnym Śląsku w Giecinie koło Strzelina. Słowacy natomiast zamieszkują enclawy po granicę — Spisz i Orawę. Są jeszcze Morawia-

nie, pochodzenia czeskiego, żyjący w okolicach Raciborza i Opola.

— Jak duża jest społeczność Czechów i Słowaków w Polsce?

— Nie znamy oficjalnej statystyki, ale szacujemy, że jest nas nie mniej niż Polaków w Czechostowacji.

— A ilu członków Mały Towarzystwo?

— Do Towarzystwa należy ponad 3100 osób, z czego około 2 tys. na Spiszu i ponad 900 na Orawie. Najlichniesza kolia znajdują się w Kremparach, Nowej Białej, Kacwinie i Niedzicy.

— Jaka jest struktura organizacyjna Towarzystwa?

— Mamy 3 oddziały: w Nowej Białej na Spiszu, w Jabloncu na Orawie i w Żelowie w woj. piotrkowskim. Towarzystwo zrzesza 35 kół, w tym 3 czeskie. Najwięcej kół jest na Spiszu — 16 i Orawie — 14, a pozostałe są w Krakowie, Tychach i Warszawie.

— Jaki główny cel przyświeca działalności Towarzystwa?

— Podstawowe zadanie sponowane jest do kultury i rozwoju naszej tradycji i dziedzictwa narodowego Czechów i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Jednodniowa robocza wizyta Wojciecha Jaruzelskiego w NRD

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

silania niebezpiecznych dążeń rewizjonistycznych i odwetowych, zyskujących coraz częściej poparcie czynników rządowych, przede wszystkim w RFN. Są one obciążone na podważenie podstaw, na których od dziesięcioleci opiera się bezpieczeństwo i pokój w Europie. W tym kontekście o-

baj rozmówcy stwierdzili, że wszelkie przejawy agresji prawnej, rewizjonizmu terytorialnego i tendencji odwetowych będą niezmiennie spotykać się z zdecydowanym odporem PRL i NRD.

Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski zaprosił sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ericha Honeckera do złożenia wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Rozmowy toczyły się w odprężonej atmosferze. Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker znaleźli czas na odbycie krótkiego spaceru po terenach leśnych, podczas którego kontynuowali rozmowy.

W godzinach wieczornych tego dnia Wojciech Jaruzelski, serdecznie żegnany przez Ericha Honeckera, odleciał do kraju.

Społeczeństwo — szkole

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

lań. Rozważa się m. in. możliwości emisji i sprzedaży plakatów i medalów, wydania monet okolicznościowych, udziału w zyskach Polskiego Monopoli Loteryjnego, organizowania kwest ulicznych, terenowych loterii fantowych itp. celem gromadzenia funduszy.

Nie tylko jednak o same środki chodzi; należy także pomyśleć o zapewnieniu surowców i materiałów na budowę obiektów. Część z nich jest gromadzona, jak np. cegła, dzięki pracy społecznej w miejscowych cegielniach. Potrzebne jest jednak ściślejsze powiązanie z zakładami pracy, które mogłyby np. dzięki dodatkowej pracy w wolne soboty zapewnić surowce i materiały na budowę obiektów oświatowych.

Drugi nurt dyskusji dotyczył problematyki szerzej, a mianowicie kwestii

wychowawczych. Mówiono, że pełne powodzenie tego ruchu zależy będzie od pełniejszego włączenia społeczeństwa, a ściślej rodziców w procesy życia szkoły, wpływania na jej kształt edukacyjny i wychowawczy. Tylko wtedy — mówiono — idea ta znajdzie szeroki rozgłos i poparcie, gdy uda się połączyć zdobywanie środków materialnych z różnorodnymi poczynaniami zmierzającymi do odnowy polskiego systemu oświatowego. Dążenie to — podkreślano — powinno przyswajać całej działalności Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Dla celów gromadzenia środków funduszu Centralnego Krajowego Komitetu Pomocy Szkole uruchomiono rachunek nr 1599-78605-132-1 w IX Oddziale PKO w Warszawie. Wydane zostały również dyspozycje do oddziałów wojewódzkich NBP otwierania rachunków bankowych dla wojewódzkich i lokalnych ogniw Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

„Sprawa polska” w Radzie Administracyjnej MOP

GENEWA (PAP). Rada Administracyjna Międzynarodowej Organizacji Pracy rozpatrywała w piątek punkt porządku dziennego, który przewidywał przyjęcie przez radę do wiadomości tzw. raportu „komisji śledczej” MOP dotyczącego Polski. Przedstawicielka Etiopii w imieniu grupy krajów afrykańskich zgłosiła wniosek o przełożenie rozpatrywania tego punktu porządku dziennego do kolejnego posiedzenia rady. Chodziło o to, aby pozostawić więcej czasu na uwzględnienie pozytywnego rozwoju wydarzeń w Polsce i pomyślenie o rozwiązaniu sprawy dalszej współpracy z MOP, która została zawieszona z uwagi na antypolski charakter powołanej komisji śledczej MOP i jej tzw. raportu. Wniosek Etiopii uzyskał 18 głosów, 5 delegacji wstrzymało się, a 30 głosowało przeciwko.

W kolejnym głosowaniu nad antypolskim wnioskiem za

przyjęciem tzw. raportu do wiadomości przez radę opowiedziało się 31 delegatów, przeciwko — 10, a 12 wstrzymało się od głosu. Po ogłoszeniu wyników głosowania zabral głos przedstawiciel Ukrainy, wiceminister spraw zagranicznych Genadij Udowienko i stwierdził, że kraje socjalistyczne popierają stanowisko Polski, która odrzuciła tzw. raport „komisji śledczej” jako bezzasadny i niebity, szkodliwy dla działalności MOP, wystąpiła przeciwko antypolskim akcjom w MOP i zawiązała swoją współpracę z Międzynarodową Organizacją Pracy w związku z działalnością „komisji śledczej” o zderzanie antypolskim charakterze. Powołanie „komisji śledczej” w tzw. sprawie polskiej — oświadczył wicemin. G. Udowienko — świadczy o niebezpiecznych tendencjach wykorzystywania MOP do działalności politycznej sprzeczącej z celami organizacji.

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

skusjach nad programami działania podnoszone są zagadnienia istotne dla ogółu mieszkańców.

Rada Państwa pozytywnie oceniła przygotowanie i dotychczasowy przebieg wyborów do organów samorządu mieszkańców. Rada Państwa uznała za celowe opracowanie aktu prawnego regulującego prawa i obowiązki sołtysa związane z jego funkcją samorządową oraz rolę pomocnika organów administracji państwowej.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Państwa rozpatrzyła informację o skargach kierowanych do sądów. Ministerstwo Sprawiedliwości i organów prokuratury w I półroczu br. Traktując skargi jako ważne źródło sygnałów o negatywnych zjawiskach, Rada Państwa dokonała wszechstronnej analizy przyczyn skarg i wskazała kierunki działania dla ich likwidacji.

Rada Państwa mianowała: Jana Bojko na stanowisko ambasadora PRL w Angolskiej Republice Ludowej; Józefa Tejcimę na stanowisko ambasadora PRL w Republice Cypryjskiej, który stanowisko to będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Republice Grecji; Stanisława Matoska na stanowisko ambasadora PRL w Wielkim Księstwie Luksemburga, który stanowisko to będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Królestwie Belgii; Józefa Wielecia na stanowisko ambasadora PRL w Republice Maltańskiej, który stanowisko to będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Republice Włoskiej.

Rozmowy ostrzegające przed kontynuowaniem nielegalnej działalności

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Generalna informuje, że w ostatnich dniach w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu podejmowano próby inicjatyw, które pod pozorem rozwijania działalności w obronie rzekomo zagrożonych praw obywatelskich zmierzają do powołania nielegalnych struktur organizacyjnych inasymilując porządek państwowy.

W inicjatywach tych uczestniczyli między innymi osoby, które wcześniej w działalności w KSS-KOR i KPN oraz ekstremistycznych działaniach „Solidarności”, w tym także osoby, które skorzystały z ostatniej amnestii.

Wydziały społeczno-administracyjne właściwych urzędów wojewódzkich wszczęły w związku z tym wobec uczestników tych inicjatyw postępowania administracyjne, w toku których wydano decyzje zakazujące dalszej działalności.

Mając na uwadze zagrożenie dla porządku państwowego, wniosek organów resortu spraw wewnętrznych, w prokuraturach wojewódzkich w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu przeprowadzono rozmowy ostrzegające te osoby przed odpowiedzialnością karną w przypadku kontynuowania nielegalnej działalności. O ostrzeżeniach tych poinformowano kierownictwa zakładów pracy, w których zatrudnieni są uczestnicy tych inicjatyw.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża. Członkowie kierownictwa Zarządu Głównego: prezes Ryszard Brzozowski, wiceprezes — Stanisław Bohdanowicz, gen. prof. Jerzy Bończak, Wiesława Król oraz sekretarz ZG Izabella Gufeter poinformowali przewodniczącego Rady Państwa o dorobku PCK w okresie między zjazdami, o przygotowanych do zjazdu oraz przedkładań zjazdów projektach dokumentów.

H. Jabłoński przyjął delegację ZG PCK

WARSZAWA (PAP). 16 bm. w przeddzień rozpoczęcia VIII Krajowego Zjazdu PCK przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegację

Rzemiosło oferuje:

◆ Polski „duralax” ◆ 1000 różdżek do wzięcia ◆ Najlepsze są kłódki ze Świątnik ◆ Krakowskie „włocławki”

(Inf. wł.) Krakowskie, tarnowskie i nowosądeckie rzemiosło jest dostawcą towarów i usług o niebagatelnej rocznej wartości — 23 mld zł. Wzrost w Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus” przy ul. Wrocławskiej odbyła się ostatnia już giełda, na której rzemieślnicy oferowali handlowcom swoje wyroby (dotyczy to przyszłego roku). Towary były tym razem za darmo. Wzrost w Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus” przy ul. Wrocławskiej odbyła się ostatnia już giełda, na której rzemieślnicy oferowali handlowcom swoje wyroby (dotyczy to przyszłego roku). Towary były tym razem za darmo.

Te fakty napawają niepokojem kierownictwo krakowskiej Izby Rzemieślniczej, która dokłada wielu starań, by nakłonić swoich członków do podejmowania produkcji rzeczy funkcjonalnych, potrzebnych i ładnych. A tymczasem brak zainteresowania ze strony handlu może doprowadzić do... zaniechania ich wytwarzania i powrotu do kiczu i tandety, która mimo wszystko dobrze się sprzedaje.

A teraz kilka ciekawostek: krakowska pracownia ślusarska „Amiko” oferowała... 1000 różdżek i tyleż samo niezwykle starannie wykonanych wahadełek radiestezyjnych, zaś Spółdzielnia Metalowców z Tarnowa prezentowała produkowane przez inż. Andrzeja Kornaśa szkło w stylu „polski duralax”. W ostatnim czasie technologia została zmodyfikowana tak, że filizanki z tego szkła wytrzymują wysoką temperaturę (można je pomać po odstawieniu uszka). To dziwne, że mimo to, z oferty opiewającej na 20 mln zł sprzedano wyrobów zaledwie... za 500 tys. zł. Również o wiele więcej niż zakontrowano mogłoby dostarczyć albumów do przechowywania negatywów, zdjęć i dokumentów — Andrzej Wiśniewski z Krakowa. Opatentowane przez niego klasyfikatory „fotoselekt” pozytywnie zostały ocenione i zakupione w dużych ilościach przez warszawskich fotoreporterów.

Coraz częściej kieszonkowe w swojej formie artykuły pamiątkarskie wypierane są przez funkcjonalne i ładne wyroby codziennego użytku takie jak np. kamionkowe maselniczki, żaroodporne czajniczki do parzenia herbaty czy też konkurujące z „włocławkami” ręcznie malowane serwisy, dzbanki, kubeczki produkowane przez Andrzeja Koca. Wbrew jednak pozorom te, znikające szybko z półek prywatnych sklepów branży „wszystko dla domu”, przedmioty, nie znalazły zbytniego zainteresowania wśród przedstawicieli wielkich, upolowanych handlowców. Potencjał tacy jak „Domar”, „Arpis”, „Spoltem” w ogóle rójkołowali krakowską giełdę. Pojawili się na niej jedynie emigranci z WZSR, którzy zapowiedzieli indywidualne już

kontakty w terminie późniejszym.

Te fakty napawają niepokojem kierownictwo krakowskiej Izby Rzemieślniczej, która dokłada wielu starań, by nakłonić swoich członków do podejmowania produkcji rzeczy funkcjonalnych, potrzebnych i ładnych. A tymczasem brak zainteresowania ze strony handlu może doprowadzić do... zaniechania ich wytwarzania i powrotu do kiczu i tandety, która mimo wszystko dobrze się sprzedaje.

A teraz kilka ciekawostek: krakowska pracownia ślusarska „Amiko” oferowała... 1000 różdżek i tyleż samo niezwykle starannie wykonanych wahadełek radiestezyjnych, zaś Spółdzielnia Metalowców z Tarnowa prezentowała produkowane przez inż. Andrzeja Kornaśa szkło w stylu „polski duralax”. W ostatnim czasie technologia została zmodyfikowana tak, że filizanki z tego szkła wytrzymują wysoką temperaturę (można je pomać po odstawieniu uszka). To dziwne, że mimo to, z oferty opiewającej na 20 mln zł sprzedano wyrobów zaledwie... za 500 tys. zł. Również o wiele więcej niż zakontrowano mogłoby dostarczyć albumów do przechowywania negatywów, zdjęć i dokumentów — Andrzej Wiśniewski z Krakowa. Opatentowane przez niego klasyfikatory „fotoselekt” pozytywnie zostały ocenione i zakupione w dużych ilościach przez warszawskich fotoreporterów.

Coraz częściej kieszonkowe w swojej formie artykuły pamiątkarskie wypierane są przez funkcjonalne i ładne wyroby codziennego użytku takie jak np. kamionkowe maselniczki, żaroodporne czajniczki do parzenia herbaty czy też konkurujące z „włocławkami” ręcznie malowane serwisy, dzbanki, kubeczki produkowane przez Andrzeja Koca. Wbrew jednak pozorom te, znikające szybko z półek prywatnych sklepów branży „wszystko dla domu”, przedmioty, nie znalazły zbytniego zainteresowania wśród przedstawicieli wielkich, upolowanych handlowców. Potencjał tacy jak „Domar”, „Arpis”, „Spoltem” w ogóle rójkołowali krakowską giełdę. Pojawili się na niej jedynie emigranci z WZSR, którzy zapowiedzieli indywidualne już

SPORT. SPORT. SPORT. SPORT

Zmiana lidera?

Wisła podejmuje Górnika Wałbrzych

Czternasta kolejka piłkarskiej ekstraklas nie przyniosła sobie spotkań tzw. na zryw. Ale uwagę kibiców przykuwa spotkanie w Gdańsku, gdzie tamtejsza Lechia podejmować będzie wicelidera Górnika Zabrze oraz spotkanie w Katowicach. Legia rozegra pojedynek z tamtejszym GKS.

Uważa się, że w lepszej sytuacji znajdują się zabranie i że mogą oni wyjść na pozycję lidera. Podstawą tego domniemania jest fakt, że Lechia przedstawia niższą klasę od GKS.

Sporą szansę na I miejsce w tabeli ma także aktualny mistrz Polski Lech Poznań, który podejmuje u siebie ŁKS.

A Wisła? Przewidywana systematycznie wszystkie swoje spotkania. To prawda, że nie występuje w optymalnym składzie, ale czy jest to dostateczne wytłumaczenie?

W niedzielę piłkarze z ul. Reymonta grają z Górnikiem z

Wałbrzycha. Pojedynek chyba do wygrania. Jego początek o godz. 14.

W pozostałych meczach grają: Ruch — Baltyk, Widzew — Motor, Radomian — Śląsk, Pogoń — Zagłębie.

W II lidze w niedzielę Hutnik rozegra pojedynek z zajmującym trzecie miejsce Bałtami Łódź. Jest szansa, że Hutnik w razie zwycięstwa odskoczy na taką odległość punktową, że zostanie mistrzem jesieni II gr. Połączym meczu o godz. 12.15. Tym bardziej, że Igolopol Debiak wybiera się na trudny pojedynek do Rzeszowa z tamtejszym Stalą.

Cracovia jedzie do Knurowa, a że Górnik nie lubi oddawać punktów na swoim boisku, tym bardziej trudne zadanie czeka białoczerwonych.

W pozostałych meczach grają: Avia — Jagiellonia, Polonia B. — Stal M., Polonia W-wa — Resovia, Włókniarz — Korona, Błękitni — Stal St. Wola. (m)

Czy PZPN uporządkuje wreszcie piłkarskie poletko

Wiele niedomówień i nie tylko, powstało w naszym kraju wokół piłki nożnej. Niektórzy działacze traktowali klub piłkarski jak własne poletko, czepiając z niego co się dało.

Czy Polski Związek Piłki Nożnej ureguluje ostatecznie gazę przepisów i wyprostuje je. Mówiono o tym dziennikarzom na konferencji prasowej w związku z tym.

Ma być wprowadzona tzw. lista transferowa, która mówiłaby o tym, że zawodnik nie może być w dwóch klubach jednocześnie i o wysokości sumy transferowej. PZPN może też z urzędu zatwierdzać i przenosić zawodników z klas niższych do zespołów ligowych.

Poruszane na konferencji sprawy były ponownie przedyskutowane z klubami i przez nie zaakceptowane. Ale muszą one zostać zatwierdzone na posiedzeniu zarządu związku, które odbędzie się w styczniu przyszłego roku. (m)

IV Grand Prix Olszy

IV Grand Prix Kolejowego Klubu Sportowego Olsza dla tenisistów-amatorów zakończyło się po raz czwarty zwycięstwem Macieja Aleksandrowicza. Współorganizatorem turnieju był śródmiejski Wydział Kultury i Sportu. W turniejach singlowych, pięciokrotnie najlepszym okazał się M. Aleksandrowicz.

Bardzo dobrze poczynił sobie na korcie z byłymi zawodnikami. Ogromną niespodzianką było pokonanie A. Nowaka (Nadwielan) i bardzo dobra postawa w spotkaniach z A. Cyganikiem (Olsza). Nie gorzej wyniki osiągnął także w deblu grając w parze z A. Glińskim. W deblu zaś zwyciężył punktów zdobył Marek Filip.

W skład tegorocznej Grand Prix wchodziło 12 turniejów (8 singli i 4 debli). Podobnie jak w latach ubiegłych, były one bardzo sprawnie przeprowadzone i cieszyły się dużym zainteresowaniem i grą, i kibiców. W klasyfikacji 118 zawodników. Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297 pkt.; 2. A. Cyganik 265; 3. A. Żurawiecki 240; 4. J. Maczka 211; 5. M. Filip 195; 6. J. Fortyszał 184,5; 7. A. Gliński 162; 8. B. Godek 154,5; 9. M. Dębski 126; 10. S. Guzik 108; 11. S. Zajac 104,5; 12. A. Chrapisiński 96; 13. Z. Michań 91; 14. L. Pawłowski 88; 15. B. Kulas 85; 16. B. Jaworski 79,5; 17. A. Nowak 75; 18. K. Kulas 72,5; 19. M. Sobczyński 72; 20. B. Sekula 67; 21. W. Rychnicki 66; 22. M. Waj 63; 23. A. Grabowski 60,5; 24. A. Koźmin 58,5; 25. M. Siciarski 52; 26. H. Cioch 48; 27. A. Hyjek 44,5; 28. J. Hoffman 41; 29. J. Przybylski 35; 30. Z. Dobrucki 35.

Podczas sympatycznej uroczystości zakończenia imprezy, wiceprezes Olszy Stanisław Rychnicki wręczył srebrne najlepsze puchary i dyplomy. Siódmym puchar otrzymał Mieczysław Dębski, najstarszy tenisista klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. On też uznany został za tenisistę, który w tym sezonie zrealizował największe postępy.

Oto trzydziestka najlepszych: 1. M. Aleksandrowicz 297

„Przymiotnik „piękny” używam bez cienia ironii, abowiem my, historycy, wiemy, iż wiek dziewiętnasty był stuleciem rozwoju, postępu, zbudzeń i nadziei ludzkości, wiekiem, który w odczuciu powszechnym miał zrodzić lepsze czasy, wiekiem różniącym się tak zasadniczo od naszych dni, w których rządy, politycy i myśliciele są w stanie oferować sobie przede wszystkim wizję zagłady ludzkości”.

PIĘKNY WIEK XIX

Powodowani bardzo dobrym odbiorem prezentowanych w magazynie „Żywotów królów” piora profesora Feliksa Kiryka jak również fragmentów książki Kazimierza Wyki „Życie na niby” zamierzamy przedstawić w tym miejscu kilka szkiców z najnowszej książki prof. Jerzego W. Borejszy „Piękny wiek XIX”, która już niebawem ukaze się nakładem Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik. Dzięki uprzejmości tej oficyny jesteśmy w posiadaniu „ciepłego” jeszcze egzemplarza sygnałnego.

Przy okazji petrakcji z Autorem zanotowaliśmy m. in. taką jego opinię: ciągle otwarte jest pytanie czy wiek XIX oddalił się już na tyle, zwłaszcza przez te wyraźne cezurę, jaką stanowiła dla Europy i świata II wojna światowa — że uległ pewnej mitologizacji, czy nadal, mimo wszystkich burz dziejowych ostatnich dziesięcioleci pozostał pociągającą skarbnią wartości, postać?...

Mamy nadzieję, że odpowiedź na to i inne pytania znajdziecie Państwo w tej lekturze.

Jeszcze podczas kampanii węgierskiej Turcy zwrócili uwagę na Bema jako dowódcę wojskowego. Reszty Pasza był zachwycen „świeżymi zwycięstwami Bema”. Wspólnie z Alim Paszą wysłał do niego do Siedmiogrodu, w celu nawiązania kontaktów, Antoniego Illinskigo (Skinder Beja). Michał Czajkowski, który stał za kulami tych poczyną, mówił wprost tureckim politykom, że na wypadek wojny z Rosją Bem mógłby objąć naczelną dowództwo armii sułtańskiej. Bem zresztą próbował spowodować konflikt rosyjsko-turecki, dokonując z Siedmiogrodu wypadu do Moldawii.

Po klęsce pod Temesvárem (Timisoara) polski generał w otoczeniu generałów i oficerów węgierskich oraz polskich przekroczył granicę turecką 23 sierpnia 1849 r. Było to wydarzenie, które śledziła cała ówczesna Europa. Już 9 września 1849 zjawił się w Stambule specjalny wysłannik Mikołaja I, książę Leon Radziwiłł, żądając ekstradycji polskich uchodźców. Kiedy Rosjanie spotkali się z odmową, ambasador Titow przypomniał ministrom sułtańskim, że bezpośrednio u granic ich państwa stacjonuje kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy rosyjskich. 17 września 1849 roku Rosja i Austria zerwały stosunki dyplomatyczne z Turcją. Ale mocarstwa za-

chodnie nie zachęcały Konstantynopola do wojny.

Tymczasem Bem, generałowie węgierscy Kmetty i Stein oraz kilkudziesięciu oficerów z ich otoczenia przeszło na islam. Jak później Bem tłumaczył to w liście z 5 sierpnia 1850 roku swojemu węgierskiemu adiutantowi Aleksandrowi hrabiemu Teleki:

„Nie przez ambicję zdecydowałem się na odstępstwo od religii przodków, lecz by tą ostatnią, jak widzę, drogą wywalczyć niepodległość uciśnionym dwóm bratnim narodom; poświęcając formę, nie odmienną serca, w którym wiara w Niego pozostała (...) jako chrześcijanin nie mógłbym tu nic w tej sprawie zdziałać i stworzyć, co wolność Polski i Węgier zbliża, natomiast jako „musul” armii tureckiej już działam, udzielając wskazówek sztabowi generalnemu turekiemu co do reorganizacji armii tego dzielnego i szlachetnego narodu na najnowszy sposób europejski. Wprawdzie z tego po-

wodu Rosja i Austria wymogły internowanie mnie w Aleppo, gdzie od jakiegoś czasu siedzę, ale mi to nie przeszkadza zatłuszczać sprawy przez kurierów”.

Przejęcie Bema na islam było krokiem politycznie głęboko umotywowanym. Polak wierzył, iż w przyszłej wojnie Turcji z Rosją zostanie jednym z dowódców armii sułtańskiej. Takie obietnice czynili mu od początku pobytu na ziemi tureckiej przedstawiciele rządu.

Bem uważał, iż dojdzie do „wojny Turcji z Rosją, z której przywrócenie Polski wynisnąć się musi.

JERZY W. BOREJSZA

NIEBEZPIECZNY WYZNAWCA ALLACHA



Sily Turcji są dostateczne do zgruchotania potęgi rosyjskiej. Wojsko bardzo dobre, pała nienawiścią ku Moskalom”.

Generał liczył na pomoc turecką. Ale przeciwko wykorzystaniu Bema było drugie z wielkich mocarstw zachodnich — Anglia. Ambasador angielski w Stambule lord Stratford Canning twierdził, że przejście Polaka na islam może doprowadzić do wojny. Doradzał Turkom, aby go nie faworyzowali i nie powierali mu stanowisk wojennych. A jak twierdził Bem, według założeń Canninga „deszcz padał albo słońce świeciło”.

29 grudnia 1849 roku doszło do porozumienia Rosji z Turcją. Przystąpiono do likwidacji obozów dla uchodźców. Uгода rosyjsko-turecka przesądziła o losach Bema. Skierowano go z obozu w Szumli do Aleppo taką drogą, aby ominął stolicę państwa. Trasę przejazdu polskiego generała uzgodniono z ambasadorami austriackim Stürmerem i rosyjskim Titowem. Na ośrodek tej gorzkiej decyzji dostojnicy turecy nie szczególnie mu zapewnień, że przy pierwszej sposobności zostanie powołany do najbardziej odpowiedzialnych zadań w armii tureckiej.

Obie strony: rządy turecki oraz austriacki i rosyjski wiedziały, jak wiele mogą ważyć nazwisko i zdolności wojskowe generała Bema w przyszłym konflikcie zbrojnym. Wśród Polaków zaś Adam Czartoryski, licząc się z realiami układów politycznych, pogodził się z tym, że Bem wyjechał z pod wpływów Hotelu Lambert, jak i z jego przejściem na islam. Początkowo zalecano Czajkowskiemu jako szefowi agencji w Stambule, aby „nie wbił w Turków przekonania o zdolnościach generała, przekonania, którego sami mieć nie możemy”. Czajkowski protestował przeciwko takiemu stanowisku w centrali paryskiej. Przyznano mu niebawem rację, dając nową instrukcję: „(Książę) przeto pochwała zupełnie, że agent główny szuka zbliżenia do generała Bema”.

Bema traktowano w Aleppo niemalże jak więźnia politycznego. Początkowo musiał chodzić po mieście pod nadzorem oficera tureckiego. Gubernator Aleppo Mustafa Pasza był mu bardzo niechętny. Motywów tego stosunku nie znamy. Polak zaprzyjaźnił się natomiast z innym generałem tureckim, Kerim Paszą.

Stopniowo pogodził się z losem. Zaczął pracować, oczekując, aż nowe wydarzenia międzynarodowe pozwolą mu odegrać pierwszorzędą rolę polityczną. Opracował plan wielkiego arsenału i fabryki saletry w Aleppo. Do Czajkowskiego pisał 6 czerwca 1850 roku: „Pobyt mój w Aleppo otworzył” mi oczy na resursa nieocenione, jakie tutaj i w Arabii

się znajdują. Kawaleria lekka z Arabów uformowana byłaby dla wojny zaczepnej skarbem nieoszacowanym. Wystaw - sobie kilkanaście tysięcy ludzi śmiałych i odważnych, na koniach dzielnych i nie sfatygowanych, rzuconych wewnątrz kraju, pod przewodnictwem oficerów polskich, którzy za tłumaczy-przewodników służby będą, rzuconych na tyły i na boki armii nieprzyjacielskiej, a potem rozrzuconych po całym kraju i wojujących do broni. W parę tygodni odezwę i rozkazy na całą przestrzeń Polski rozestane być mogą — a oddziały, które by je poniosły (...) ducha i energii by dawały”.

Praca Bema nad fabryką saletry zaczęła przynosić wyniki. Włożył w nią całą swoją kilkuniesięcioletnią pensję tureckiego generała dywizji. Rząd turecki zaczął się poważnie interesować jego działalnością w Aleppo.

W październiku 1850 roku w sytuacji, która zdawała się beznadziejna dla Aleppo, uratował je

profesor Jerzy Wojciech Borejsza historyk i publicysta urodził się 22 sierpnia 1935 r. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim w 1957 r. Staż naukowy odbywał na wyższych uczelniach we Francji i w RFN. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego do 1983 r., a obecnie prof. w Zakładzie Dziejów Europy XIX i XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Jest redaktorem naukowym serii „Panorama” w wydawnictwie CZYTELNIK. Ma na swoim koncie ponad 100 publikacji naukowych (część w językach obcych). Ważniejsze prace: „W kręgu wielkich wygnańców 1848—1895” (1963), „Emigracja polska po powstaniu styczniowym” (1966), „Sekretarz Adama Mickiewicza (Armand Lery i jego czasy 1827—1891)” (1969), „Patriota bez paszportu” (1970), „Mussolini był pierwszy” (1979), „Rzym a wspólnota faszystowska” (1981).

Zajmuje się popularyzacją historii na łamach wielu poczytnych czasopism. Jego eseje i artykuły zamieszcza między innymi: „Polityka”, „Literatura” i „Tygodnik Powszechny”. Według informacji podanych w polskim Who's Who („Kto jest kim w Polsce 1984”) dodatkowymi pasjami prof. Jerzego W. Borejszy są tenis stołowy i turystyka.

przed inwazją wielotysięcznych tłumów koczowniców arabskich. Kiedy gubernator Mustafa Pasza stracił głowę, Bem na jego prośbę zorganizował obronę miasta. Ogniem armatnim rozprędził jeźdźców arabskich.

W ostatnim roku życia przyjechał się z konsulem francuskim w Aleppo Lessepssem. Towarzyszyło mu stale kilku Polaków i Węgrów z armii siedmiogrodzkiej. O życiu Bema w Aleppo najwięcej dowiadujemy się z jego listów do Czajkowskiego. 7 września 1850 roku pisał: „Dzisiaj rocznica smutnego dnia dla nas, opuszczenie Warszawy w 1831 r. Cios po ciosie zapożyczył nas aż na same krańce pustyni arabskiej, ale Opatrzność Boska zachowała nas na pomieszczenie krzywd naszych”.

Jak się okazało, nie na długo.

W nocy z 23 na 24 listopada Bem zachorował na malarię azjatycką. Zmarł o pierwszej w nocy 10 grudnia 1850 roku, w pięćdziesiątym siódmym roku życia. Podobno ostatnie słowa, jakie wypowiedział, brzmiały: „Polsko! Polsko! Ja cie już nie zbawię”.

Bem poważnie traktował — w odróżnieniu od wielu innych Polaków, którzy przyjęli pozornie islam — swoją nową wiarę. W tej wierze wychował się, naturalna rzecz kolejną, i jedyny potomek męski, jakiego podobno pozostawił, syn niesłubny — Ibrahim Fareddin Pasza.

Pogrzeb Bema odbył się ściśle według obyczajów muzułmańskich. Przy modłach molachów omyto ciało i owinięto w calun, związany na głowie, w pasie i przy nogach; zwłoki złożono do trumny z wystającym kijem u nóg, na którym powieszono fez generała. Wieko trumny okrywał szal jaskrawy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

„Wysocę sobie ceniąc działalność Kombinat, którym kieruje obywatel Dyrektor — pisze wicewojewoda chełmski — uprzejmie informuję, że na terenie naszego województwa znajduje się szereg obiektów inwestycyjnych nie zakończonych oraz znaczne ilości gruntów. Wyrażam nadzieję, że w województwie istnieje możliwość utworzenia Waszego Zakładu z ukierunkowaniem na produkcję specjalistyczną. Życząc dalszych sukcesów gospodarczych jednocześnie wyrażam przekonanie, że nawiążemy współpracę w tym zakresie”.

Wicewojewoda tarnobrzeński zwraca się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie możliwości przejęcia z aktywami i pasywami Państwowego

jeden do jeden. Wiader jest bardzo dużo. Ekspedientka nie bardzo rozumie nasze podniecenie, gdy oglądamy garnki z Myszkowa, patelnie pokryte teflonem, przecieracze dywanów, damskie majtki tzw. tygodniówki importowane wprost z RFN, wirówki do bielizny, domowe obrabiarki do drewna. W sklepie orzeszki ziemne i to na wagę. Dość też rozpuszty. W przybytku z Krakowa to zaopatrzenie musi wzbudzić zrozumiałą zazdrość.

ŁAŃCUCH

Siedzimy w gabinecie GUSTAWA MAGDZIĄKA wicedyrektora ds. zarządzania, Kombinat. Na serwetce nadrukem „Igloopol” literatki

gos gdy nie ma mięsa. Po co kupować i przepłacać pośrednikom, lepiej samemu hodować świnię i krowy. Są zwierzęta, należy postawić własną rękę, a przede wszystkim mieć paszę. Do tego potrzebne są pola uprawne. Zwierzęta wszystkie nie zjedzą od razu, warto to przechować a część przeznaczyć na frytki, placki ziemniaczane, pyzy, naleśniki. Jakby uzupełnieniem, a przecież od tego się wszyscy zaczęli, tego koła nakładających się łańcuchów szczęścia jest działalność przemysłowa. Przemysł jest działem, gdzie bardzo szybko uzyskuje się dochody. Zyski pozwalają inwestować w rolnictwo. Nie jest bowiem tajemnicą, że na wyniki w gospodarce żywnościowej trzeba czekać 5

Wychodzimy z założenia, że w tym kryzysie trzeba łapać się wszystkiego — ripostuje dyrektor Magdziak i rzuca:

GOŁĘBIAMI SŁYNIE KRAKÓW I... MA Z TYCH PTAKÓW

To nie żadna złośliwość pod naszym adresem tylko szcze-

z tych terenów dojeżdżali do Mielca. Co będzie jeśli w końcu AN-2 przestanie się produkować? Wystarczy tylko wymienić oprzyrządowanie uniwersalnych obrabiarek i można robić części do traktorów. A poza tym, każdy kto nauczył się liczyć wie, że...

NAJLEPIEJ

„LICZYĆ” NA SIEBIE

Więc produkują maszyny i urządzenia potrzebne w gospodarstwie dla siebie i dla rolników indywidualnych: roztrząsacze włośne, przemyśle dwukółowe, zwalowiarki zgrabniarki, pługaczki kroczące i w ogóle co kto chce. W tak dużym zakładzie przydadzą się również dewizy i różne rzeczy z importu. Dlatego też przystąpiono do przetargu na dostawę do Jugosławii tuneli fluidyzacyjnych do zamrażania warzyw i owoców. W zamian za to otrzymano nasiona kukurydzy, paprykę do

POLACY NIE CENIĄ TRADYCJI

Z filozofem, docentem BRONISŁAWEM ŁAGOWSKIM rozmawia Lesław Peters

— Panie docencie, trzymam w ręku wydane w Polsce przed piętnastu laty tłumaczenie „Historii filozofii” Ernsta von Astera. Pojawia się w niej tylko jedno nazwisko Polaka, ale nie filozofa „zawodowego”, tylko przedstawiciela jednej z nauk szczegółowych, to jest to Kopernik. Można przytoczyć więcej przykładów wydawnictw, umiających syntetycznie dzieje i kierunki filozofii europejskiej, w których nie się nie mówi o polskiej filozofii i polskich myślicielach. Co jest tego przyczyną?

— Gdyby Kopernik napisał swoje „De revolutionibus” po polsku, nie znalazłby pan tam i jego nazwiska. Poza tym trzeba uwzględnić, że autorzy tego typu opracowań, zwłaszcza przeznaczonych do użytku dydaktycznego, przyjmują perspektywę kultury narodowej. Inaczej przedstawia się indeks osobowy w podręczniku niemieckim, inaczej we francuskim czy angielskim. Oczywiście to nie wyjaśnia wszystkiego.

— Mam jednak wrażenie, że istniejąca sytuacja odzwierciedla również stan świadomości autorów niepolish, dla których filozofia polska funkcjonuje na marginesie myśli europejskiej. Dlaczego nie liczymy się na tym polu?

— Nie wydaje mi się rzeczą słuszną poszukiwanie sumarycznej odpowiedzi na pytanie o wkład filozofii polskiej do filozofii światowej i nie mogę się zgodzić z opinią, że na tym polu się nie liczymy. Były okresy i były dziedzin, w których mieliśmy do powiedzenia rzeczy naprawdę ważne. Dziś też mamy osiągnięcia. Poziom polskich badań nad filozofia marksistowską należy do najwyższych na świecie. Nie jestem specjalistą w tym zakresie, ale rzecz jest widoczna dla każdego, kto śledzi współczesne piśmiennictwo na ten temat. Natomiast przykładem z dalekiej przeszłości może być polska filozofia polityczna XVI wieku. Żeby jednak zdać sobie sprawę, jak bogata i ważna była ta myśl, trzeba przeczytać studia uczonego belgijskiego, Claude'a Backvissa, znakomitego znawcy kultury staropolskiej.

— Nie mieliśmy jednak myślicieli dokonujących przełomów w filozofii, nie ma w naszej historii indywidualności na miarę Kartezjusza, Kanta, Hegla.

— Myśliciele na miarę Kartezjusza czy Kanta było w ogóle w dziejach filozofii bardzo mało. W Polsce warstwa ludzi wykształconych była zawsze nieliczna, by prawdomówność pojawienia się myślicieli tej rangi mogło zaistnieć. Poza tym pamiętajmy, że tradycja naukowa w Polsce jest o wiele krótsza niż na zachodzie Europy, a to ma decydujące znaczenie jeśli chodzi o filozofię i inne wyższe formy kultury umysłowej.

— A jednak w naukach szczegółowych pojawiły się postacie autentycznie wybitne, jak wspomniany na wstępie Kopernik czy Maria Skłodowska-Curie.

— Przypadek Marii Skłodowskiej jest bardzo pouczający. Gdyby nie wyjechała z Warszawy do Paryża, to być może do końca życia utrzymywałaby się z korepetycji, w najlepszym zaś razie zostałaby nauczycielką w gimnazjum. Nie dokonałaby żadnego odkrycia i nie tylko świat, ale nawet Polska nie dowiedziałaby się, że jakaś Maria Skłodowska w ogóle istniała. Należy więc ona do historii nauki francuskiej, nie polskiej. Kwestia pochodzenia nie jest w takich sprawach najważniejsza. Fryderyk Nietzsche przyznawał się do pochodzenia polskiego w którymś pokoleniu; podobnie, choć bezpodstawnie, Leibniz dwa wieki wcześniej — ale cóż z tego? Moim zdaniem problem nie polega na tym, co Polacy wniesli do filozofii światowej, lecz na tym, jaka jest pozycja i rola filozofii w

kulturze polskiej. Dopiero tak postawione zagadnienie pokazuje nam różnicę pomiędzy naszą kulturą a kulturą krajów, w których pojawili się Kartezjusz i Hegle.

— We Francji książki filozoficzne są recenzowane na łamach gazet codziennych. Do niedawna dziennik „Le Monde” miał stałego recenzenta wydawnictw z zakresu filozofii. Utkwił mi w pamięci taki fakt: gdy parę lat temu ukazało się nowe wydanie dzieła Malebranche'a „Le Flegon” zamieścił na ten temat artykuł na całą stronę. Tymczasem u nas wydano wielotomową, doskonałą redagowaną i — nie waham się powiedzieć — epokową publikację „700 lat myśli polskiej” i nie odnotowały tego nawet miesięczniki mające pretensje do wyższego niż gazety codzienne poziomu intelektualnego. Wykształcenie humanistyczne w Polsce opiera się głównie na literaturze fabularnej i poezji lirycznej. Filozofia odgrywa małą rolę, prawie żadną. Ponadto charakteryzuje nas w kulturze, w tym także w filozofii, postawa imitatorska. Norwid miał trochę racji mówiąc, że Polak jako Słowianin nie ma odwagi myśleć na własną odpowiedzialność.

— Filozofowie epoki romantyzmu twierdzili coś wręcz przeciwnego. Ich zdaniem właśnie Słowianie, szczególnie Polacy, byli pre-sponsowani do stworzenia wielkiej syntezy filozofii. Hoene-Wroński, Trentowski, Libelt mieli maksymalne aspiracje, poszukiwali rozwiązań uniwersalnych, które pogodziłyby diametralnie różne kierunki, poglądy, stanowiska.

— Filozofia tego okresu sprawia wrażenie wielkiej odwagi intelektualnej i oryginalności, ale trzeba do tego podchodzić z dużym krytycyzmem, co nie znaczy z niechęcią czy lekceważeniem. Trzeba wziąć pod uwagę, że pewien rodzaj oryginalności czy odwagi może mieć przyczynę w niedostatkach wykształcenia. Gdy się jest człowiekiem tak niedoświadczonym jak Towiański, a przy tym ma się jego poczucie misji, to już przez to samo jest się skazanym na swoistą oryginalność, tyle tylko, że ta oryginalność będzie niewiele warta. Inni, tak zwani mesjanści — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Cieszkowski — byli ludźmi wybitnie wykształconymi, do tego odważnymi myślowo i rzeczywiście wniesli do historii myśli coś bardzo istotnego. Świat o tym mało wie, ale ważne jest, że my mamy dostęp do tego dorobku. Stworzyli oni dzieła wielkie nie dzięki mesjanizmowi, lecz pomimo tego urojenia.

— Mesjanizm zresztą nie był polskim wynalazkiem. Przyszedł do nas z Francji. Pierwszym bodajże, który nazwał Polskę „Chrystusem narodów” był francuski mistycyzujący myśliciel Ballanche. Religijnie zabarwiony patriotyzm mesjanistów miał bardzo ciekawy precedens w wieku XVIII. Myślę o sekcie frekandów, żydowskich apostołów, którzy nawrócili się na katolicyzm i wyznawali zarliwy, mistyczny kult Polski. Z tej sekty wywodziło się wiele osobistości i rodzin bardzo dla Polski zasłużonych. Wracając do mesjanizmu: miał on odwagę głoszenia poglądów światoburczych, ale często był świadectwem i następstwem intelektualnej niedojrzałości.

— A Hoene-Wroński? To przecież chyba najbardziej oryginalna postać w dziejach polskiej filozofii...

— Hoene-Wroński jest przykładem człowieka genialnie uzdolnionego, który się myślowo wykoleił. Cechowała go wielka śmiałość w formułowaniu uogólnień, wielka pewność siebie. Jego postawa była mniej więcej taka: Wiem coś, czego nikt dotąd nie wiedział i o czym nikt przed czasem nie powinien się do-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W PAŃSTWIE „IGLOOPOL”

Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej w Tarnobrzegu — ośiedle Mokrzyzów.

„Niniejszym ponawiam swoją uprzejmą prośbę — pisze wojewoda krośniński — w sprawie włączenia do Kombinat PGR w Czarnej. Problem ten jest ważnym dla perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa oraz zalogi i w związku z powyższym oczekuję na zajęcie stanowiska”.

W zakładowym archiwum wiele jest listów, podań, propozycji przejęcia kurników, obór, kupna ziemi. Rady Pracownicze wielu przedsiębiorstw podejmują uchwały o przyłączeniu się do „Igloopolu”. Nie mówią już o klubach sportowych nawet z zasobniejszego, jakby się wydawało, Mielca. „Igloopol” jawi się jako pewien fenomen ostatnich lat, jego dynamizm, nie mający w krajowej gospodarce porównania, rozwój przedsiębiorstwa przeciwko własnej na początku kryzysowych lat ośmiędziesiątych.

Dzisiaj mówi się o nich...

SOCJALISTYCZNY KONCERN

Złośliwi nadal twierdzą, że to się przecież kiedyś musi skończyć. Wszyscy się przyzwyczaili, że gospodarka rolna, zwłaszcza ta państwowa, musi być deficytowa. A tymczasem... Jedziemy do Deblicy by zapoznać się z tym „cudem”. Nasz redakcyjny kolega, kierownik służbowej „wojgi” — pan Franek zastanawia się tylko, co można będzie kupić w firmowych sklepach. I właśnie od wizyty w pawilonie handlowym przyjeżdża do Zakładu Wiodącego rozpoznawamy naszą przegrodę „Igloopolem”. Są odcynkowe wiadra, które w podkrakowskich wsiach były jedynie do nabycia za oddaną wcześniej makulaturę i to w proporcji

POWIERZCHNIA GOSPODARCZA OGÓŁEM	20 083 ha
w tym: użytki rolne	16 700 ha
grunty orne	9 770 ha
STAN POGLÓWIA	56 297 sztuk
w tym: bydło	14 245 sztuk
trzoda	34 242 sztuk
owce	7 810 sztuk
wzrost pogłowia w stosunku do ub. roku o 6000 sztuk	
Przrosty dzienne:	
trzoda chlewna:	400 g
warchlaki:	550 g
tuczniaki	400 g
bydło od 500 g (jałowki) do 700 g (cielęta)	
PRODUKCYJA ROŚLINNA	ogółem obsiano 6807 ha
w tym: zboże	5200 ha
rzepak	630 ha

PLONY	35 q/ha
rzepak	41,5 q/ha
jęczmień ozimy	32,5 q/ha
jęczmień jary	36,4 q/ha
pszenica	30,6 q/ha
żyto	30,6 q/ha
WARTOŚĆ PRODUKCJI sprzedanej całego kombinatu	11 mld zł
spółdzielni ogółem (wzrost o 50 proc. w stosunku do roku 1982/3)	
eksport	1 mld zł
zysk	405 mln zł
zaciągnięte kredyty ogółem	6,7 mld zł
PLACE:	średnia plaga bez rekompensaty do VI 84 — 13 800 zł
średnia plaga z rekompensatą od VI 84 około	18 200 zł

z wodą sodową i butelki z oranżadą, oczywiście „Igloopol”. A za oknem syczący krzyk gęsi ale z „Poldrobu”. Chociaż nie wiadomo czy i drób nie stanie się domeną przedsiębiorstwa. Rada Pracownicza z „Poldrobu” już podjęła uchwałę o przyłączeniu się do kombinatu. Na przeszło dziesięć stajni macierzysty zakład z Krakowa. Z okna można dostrzec fragmenty królestwa złażyciela „Igloopolu” a od niedawna również wiceministrów rolnictwa i gospodarki żywnościowej EDWARDA BRZOSTOWSKIEGO. Chłodnie, wytwórnie wód, wydział, gdzie ciężarówkami otrzymują izotermiczne nadwozia niezbędne przy transporcie mięsa i mrożonek. Mechaniczne drzwi do chłodni wytwarzane są nieco dalej, rzeźnia i przerobu mięsa też są pod bokiem. Większość obiektów powstała w ciągu ostatnich czterech lat. Wszystko jest jeszcze nowe.

Symbolom „Igloopolu” powinieli być łańcuch. Skoro bowiem są chłodnie to trzeba coś do nich włożyć. Ale z czego zrobić flaki lub bi-

lat. Nawet najsluszniejsze derżanie muszą się przyoblec w realny kształt. Przyrodzie można pomagać ale nie ma szansy jej wywręcać. Dlatego postanowiono zarabiać na wyrobach przemysłowych. Także i w tym przypadku najważniejszy jest rachunek ekonomiczny.

ZIEMIA SAMA RODZI NIE BEZDIE

...powiadają w kombinacie. Ziemia musi otrzymać to, czego potrzebuje, a potem dopiero można oczekiwać od niej plonów. Przejmują się więc zaniebane i podupadłe gospodarstwa. Nie zawrę w nich pracowali fachowcy. Często w ogóle nie inwestowano! Każdy chciał aby ktoś dawał mleko, tony krowy nie pomyślał, że jej najpierw trzeba dać jeść. Kółka rolnicze patrzyły, by zarobić na wożeniu drewna, plachu czy rozsypaniu zimą soli na drogach. A tymczasem war-

tości srodków produkcji są gwałtownie wzrosły w gospodarstwach musi odpowiadać wartości produkcji. Czy jednak

MY TEŻ!

Tak zdaje się brzmieć ekonomiczna filozofia debickiego kombinatu. Wszystkich myślicy starymi schematami denerwują samoloty. Jak to — usterzenia do samolotów w PGR? Tymczasem nadarzyła się niebawoma okazja. Mielca WSK szykowało się do podjęcia nowej produkcji. Pilnie trzeba było wygospodarować nowe miejsce w halach „Igloopol” przejął więc produkcję usterzeń do AN-2

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Turecja nie znała pogrzebów wojskowych. W orszaku żałobnym Józefa Bema szło 20 czy 80 żołnierzy, śpiewając, modlą się i wykrzykując „Allah ekber Allah”, szli oficerowie tureccy z feriklem, Kerim Paszą, konsuliowie francuski i angielski, tłum żołnierzy i ludu. Węgierski gen. Kmety, oficerowie polscy Zarzycki, dwaj Tabaczyński, Luboradzki i napierający do trumny żołnierze tureccy nieśli po kolei zwłoki aż do wrót cmentarza. Pod cmentarzem złożono je na grobie świętego, odprawiono uroczyste modły. Wyjęto ciało z trumny i złożono w przygotowanym do tego celu kościele. Jeden z kolegów zabierał Bemowi do grobu woreczek z ziemią, którą zabrał emigranci, gdy opuszczali Polskę. W kilka lat po zgonie Bema rząd turecki wznosił pomnik na jego grobie.

Przejęcie Bema na Islam wywołało wielką dyskusję wśród emigrantów o obowiązku narodowym i renegactwie, o tym, co dla Polaków uczynić może emigrant, i czy można usprawiedliwić zmianę wyznania wyższymi racjami politycznymi. Demokraci okazali się tutaj o wiele bardziej tolerancyjni od ludzi Hotelu Lambert. Niejednemu z nich poszedł później w ślady Bema.

Śmierć Bema wywołała falę pogłosek o tym, że go otruto. Możliwość otrucia Bema zakładali Czajkowski, Władysław Kościelski oraz towarzysze wygnania generała w Aleppo pułkownik Zarzycki — Osman Bej. W 1883 roku nawłazał do tej wersji w swej książce „Les Lettres Slaves” znany demokratą emigracyjny hrabia Krystyn Ostrowski. W opublikowanych po latach dokumentach austriackich odnajdujemy bez trudu plany uprowadzenia bądź zabici-

cia Kossutha oraz Bema. Wskazywano imienne agenta austriackiego i rosyjskiego w Aleppo Jasmadiego (Jasmagiego).

Autor najobszerniejszej polskiej biografii generała Józefa Bema nie za wiele mówi o okolicznościach jego śmierci w dalekim mieście syryjskim. Przypomina wersję o otruciu Polaka i pisze: „Zgon Bema wywołał nie ukrywane zadowolenie na dworach Austrii i Rosji. Zgano nawet oficjalnego potwierdzenia jego śmierci”.

Postanowieniem więc sięgnąć do akt mocarstw zabórczych dotyczących bohatera spod Ostrołki. U-

czło mi się odnaleźć zaledwie okrucieństw raportów carskich dyplomatów o Bemie. Było ich z pewnością o wiele więcej (...). Dotarłem do nie najważniejszych. Ale i te ułamkowe są warte odnotowania.

Z listu z Wiednia z 18 października 1848 r. dowiadujemy się: „Trwają tutaj przygotowania wojskowe pod kierownictwem polskiego generała Bema”.

W raporcie z Dreżna z 7 maja 1849 roku czytamy: „Kilku Polaków przybyłych ostatnio z Belgii powiada, że generał Bem ma zamiar rzucić się na Połanie, gdzie zamierza wywołać powstanie, które rozprzestrzeni się również na Wotyń i Ukrainę. Wydaje mi się bardziej prawdopodobne, że jeśli się nie ocali sam, będzie uwięziony przez generałów Schlicka i Puchnera”.

23 kwietnia 1849 roku Medem pisał z Wiednia o rewolucji węgierskiej: „Polski element dominuje w armii rebeliantów. Obliczają, że jest ich ponad 20 tysięcy, a wpływ Kossutha został zastąpiony przez Bema i Dembińskiego, którzy kierują obecnie całym ruchem rewolucyjnym na Węgrzech w polskim duchu”.

to autorów, mających swój własny, indywidualny styl, ulubione słowa i zwroty, „swoją” teologię. Np. spośród ewangelistów Mateusz posługuje się, i to b. często, określeniem „królestwo niebieskie”. Synoptycy stosują chętnie termin „Syn Człowieczy”, nie znają natomiast tak bliskiego Janowi pojęcia jak „Słowo” (Logos). Przykłady można by zresztą mnożyć.

W każdym razie analiza literacka tekstu pozwala określić nie tylko autora, ale także — w przybliżeniu — również czas powstania utworu.

Na czym z kolei opiera się metoda historyczna? Na danych zawartych w samym tekście oraz na świadectwach zewnętrznych. Przykładowo: jeśli w ewangelich synoptycznych odnajdujemy aluzje do zburenia świątyni jerozolimskiej, mamy prawo sądzić, że utwory te (a przynajmniej odnośne fragmenty) nie mogły powstać przed rokiem 70., kiedy to wojska rzymskie pod wodzą Tytusa zdobyły i zrównali Jerozolimę z ziemią.

Utworem, który zawiera szereg aluzji historycznych, choć skrywa je pod szatą symboliki, jest przypisywana apostołowi Janowi „Apokalipsa (Objawienie)”. Analiza tekstu ustaliła, że utwór ten składa się z dwóch warstw, przy czym jedna z nich pochodzi z okresu prześladowań Nerona, druga — zapewne z czasów panowania Domicjana (ok. 96 r.). Styl i najuboższe w całym N. Testamentie, słownictwo podważają opinię jakoby autorem Apokalipsy był Jan ewangelista. (Opinię tę kwestionował już w III w. Dionizjusz Aleksandryjski, pisząc o autorze Apokalipsy: „Jest on autorem świętym, natchnionym przez Boga. Lecz nie mogę łatwo przyjąć, że był to apostoł.”)

Spory o kanoniczność utworów Nowego Testamentu ciągnął się bardzo długo. Obowiązujący dziś

„Polski duch”, „polski element”, „polscy rewolucjonści” — oto określenia z arsenału wielkiego strachu zabórczy przed Polakami.

16 czerwca 1849 r. poseł rosyjski donosił z Lizbona Karolowi Nesselrodemu: „Panie Kanclerzu, dotarło do mojej wiadomości, że rewolucjonista Bem, który walczy na Węgrzech przeciwko sprawie ludu, zwrócił się z listami do wielu osobistości w tym kraju, z którymi służył podczas wojny Don Pedro przeciwko Don Miguelowi, aby się im przypomniał i powiadomił o swoim tak zwanym sukcesie przeciwko nam podczas rebelii 1831 roku i był rumny w pobliżu Wilna”.

Kiedy Bem znalazł się na terytorium Cesarstwa Otomańskiego, Austrii i Rosjanie popołudniem śledzili jego poczynania. W archiwach rosyjskich nie brak przekazów od austriackich sojuszników. Są one balałmatne, ale obite.

Oto na przykład austriacki agent konsularny w Wiedniu Dobrosławicz pisał 11 września 1849 roku: „Wczoraj generał Bem ze swoim adiutantem i trzema innymi generałami (...) i jak mówią 104 oficerami i 150 żołnierzami, nawrócili się na islamizm, przyciągnęli nadzieję na wyższe stopnie i uciekli przed zastawioną karą z rąk ich władcy (...) W chwili ich przybycia Hecza uchodźców węgierskich wynosiła 3450, z czego około 300 zmarło w ciągu czterech i pół tygodnia. Polaków było około 900,

z czego zmarło 50. Włochów było 300. Ci ostatni żyją bardziej dostojnie i rzadko umierają”.

Pobyt Bema w Szumli wywołał ostrą reakcję w Petersburgu. W projekcie depezy do ambasadora Titowa do Konstantynopola czytamy: „Cesarz nie mógł powstrzymać uczucia uzasadnionego zaskoczenia, dowiadując się, iż Bem, na podstawie doniesień agentów, był traktowany jak paza i że nawet dokonał przeglądu oddziałów znajdujących się w garnizonie w Szumli. Jego Cesarska Mość nie potrafiła przyznać oczu na podobny skandal i Waza Eksceleńcja jest przeroszony o zaszygnalizowanie

Wielokrotnie wspomina o Bemie w swoich raportach ambasador w Stambule Titow, rejestrując kolejne żądania ekstradycji i wydalenia Polaka poza granice Imperium Otomańskiego. Raporty Titowa towarzyszą Bemowi aż po zgon. Oto ostatnie dwa z nich.

5 stycznia 1851 roku ambasador Titow donosił Nesselrodemu: „Panie Hrabie, renegat polski Bem zmarł w Aleppo 17/29 listopada na skutek złośliwej gorączki. Według wiadomości O. Bazylego, potwierdzonych bardziej szczegółowo kilku moim kolegą, został pochowany na cmentarzu mahometańskim z honorami wojskowymi należnymi paszy tureckiej, w asyście pułku z opuszczoną bronią i orkiestrą na czele. Porta, ze swej strony, upiera się przy twierdzeniu, że jego imię oficjalnie brzmiało Murad Bej i że nie nadano mu w armiach sułtańskich ani tytułu paszy, ani żadnego innego”. I po raz ostatni

w znanych nam raportach Titow wspominał o Bemie 6 listopada 1851 roku. Pisał do Petersburga w związku z obietnicami tureckimi, iż polscy emigranci zostaną wydani do Azji Mniejszej, z dala od granic rosyjskich i Konstantynopola: „Uchylłem się od wszelkiego komentarza na temat kroku, który dla Rosji nie może mieć znaczenia od chwili zgonu Bema, jedynego wybitnego pośród renegatów, poddanych rosyjskich, zgibych w następstwie spraw wewnętrznych”.

Niedokładna relacja Titowa ze śmierci Bema, której datę nawet podał mylnie, nie stwarza przesłanki, aby podejrzewać dyplomatów rosyjskich o otrucie Bema. Ale z kilku ułamkowych przekazów trudno wnioskować. Ponadto głównymi podejrzanyymi byli Austriacy — zni padoławsza specjalistą od używania sztyletu i trudnicy. Relacje naczynych świadków śmierci Bema wydają się wskazywać, iż zmarł na skutek choroby. Ale historycy nie będzie miał nigdy całkowitej pewności. Ślady zabójstwa politycznego były w XIX wieku często zacierane, również skrzętnie, a nawet dokładniej niż dziś. Bem zmarł tak daleko od większych skupisk swoich rodaków, że niewiele jest nawet polskich eich jego śmierci. Do najpiękniejszych należy ów wiersz młodego poety, który uważał, że Bem „w bohaterstwie na czele wieku stawał”, i którego uwielbienia dla generała — mimo że sam był nader gorącym katolikiem — nie pomniejszył bynajmniej fakt przyjęcia przez niego islamu. Pisał trzydziestoletni Cyprjan Kamil Norwid, jak gdyby wyczuwając rytm dalekich pustyni arabskich, do początku których dotarł polski generał i turecki pasza Józef Bem:

— Wieją, wieją porpore i zawiewają na siebie, Jak namięty ruchome wojsk koczujących po mebie.

Trąby długie we ikaniu aż się zanoszą i znaki Pokłaniają się z góry opuszczonymi skrzydłami, Jak włościami przebite smoki, jaszczurki i ptaki, Jako wiele pomysłów, któreś dościsną włościami.

(1982)

JERZY W. BOREJSZA

Czy można sobie wyobrazić, żeby apostoł Piotr, pisząc listy do Żydów, którzy niedawno uwierzyli, że Jezus był oczekiwanym przez nich Mesjaszem (Chrystusem), pominął w nich to, co dla odbiorców było najcenniejsze, a mianowicie — osobiste wspomnienia z czasów, kiedy wraz ze swym Nauczycielem przemierzał Galileę i słuchał jego nauk? Czy wspomnienia dramatycznych dni w Jerozolimie nie stanowiłyby w działalności misyjnej najbardziej przekonującego argumentu?

Są to, rzecz można, pytania retoryczne, a jednak trzeba je było postawić.

Otóż wśród 27 utworów, które Kościół, po ostrej selekcji i długich wahaniach włączył do kanonu ksiąg świętych Nowego Testamentu znajdujących się dwa listy i przypisywane Piotrowi. Niestety, ich lektura rozczarowała czytelników, oczekujących świadectwa z pierwszych ręki, z ust najbardziej wiarygodnych. Autor Listów przedstawia się wprawdzie jako „świadek małych Chrystusowych”, ale też na tej wizjancie kończą się jego „wspomnienia”. Znaczną część 1. Listu stanowią cytaty ze Starego Testamentu oraz z Listów apostoła Pawła, który — jak sam przyznaje — nigdy Jezusa „o ciebie” nie widział.

Gdyby chociaż cytaty te nawiązywały do teologii Pawłowej. I to nie. Ograniczają się one niemal wyłącznie do „praktycznych” wskazówek i pouczeń. Tak więc Piotr w swym 1. Liście na-

ZAGADKI HISTORII (14)

Teksty pod mikroskopem

pomina „świętych”¹, aby czcili możnych tego świata i byli „poddani panom we wszystkich bożactwach”. Od kobiet żąda, aby „były poddane mężom swoimi”; by nie treliły włosów i ubierały się skromnie, nie wyzywając. Ogół wiernych przestrzega przed pijaństwem, złodziejstwem i innymi grzechami, a „starszych” czyli diakonów, aby „pasli trowę Bożą” bezinteresownie, „nie dla spróśnego zysku”.

Dodajmy, że w Liście uderza brak pojęć, tak chętnie i często używanych przez Mistrza, jak „Syn Człowieczy”, „królestwo boże”.

Tyle o treści Listu. Jeszcze więcej do myślenia daje jego forma. Z Ewangelii i z „Dziejów apostołskich” wiadomo, że Piotr był rybakim, „człowiekiem nieuczonym i prostym”. Pewna stara tradycja, na którą chętnie powołują się bibliści, mówi, że ewangelista Marek był „tłumaczem” Piotra, co wskazywałoby, że znał on tylko swój język ojczysty. Tymczasem List napisany jest piękną greką, a w samym utworze znajduje się 60 słów greckich „unikalnych w obrębie Nowego Testamentu”.

Nie mniej ciekawy jest 2. List Piotra. Porównując go z wcześniejszym chronologicznie Listem Judy, ma się wrażenie, jakby Piotr po prostu niektóre jego fragmenty przepisał, i to ówde dokonując retuszu. Jedną z różnic między obydwoma utworami polega na tym, że autor 2. Listu Piotra opuszcza, znajdując się w Liście Judy, cytaty pochodzące z żydowskiej Księgi Henocha, utworu bardzo popularnego zarówno wśród Żydów jak i w środowiskach wczesnochrześcijańskich. Wbrew pozorom nie jest to drugorzędny szczegół.

Bibliści zwrócili uwagę, że kanon Starego Testamentu został ustalony przez żydowskich teologów w roku 90. Dokonując wyboru, odrzucili on jako „apokryf” m. in. Księgę Henocha. Pominieć przez 2. List Piotra fragmentów pochodzących z tej Księgi, wydaje się wskazywać, że utwór ten powstał po roku 90. A więc w czasie, kiedy Piotr już nie żył. (Tradycja wiąże jego śmierć z prześladowaniami w roku 64. za panowania Nerona).

Jednakże w tekście Listu znajduje się jeszcze jedna wskazówka, która nie uszła bystrym oczom bibliistów. Jest tam mianowicie zdanie, z którego wynika, że jego autor znał już zbiór Listów Pawła. Ze świadectw historycznych wynika, że zbiór taki pojawił się ok. 140. roku. Dlatego też powstanie 2. Listu Piotra umieszcza się ok. 150. roku.

Wspomniano tu o świadectwach historycznych, niezależnych od N. Testamentu, ale uznanych przez Kościół za wiarygodne. Do takich świadectw należą dzieła Ojców Kościoła i innych pisarzy wczesnochrześcijańskich.⁴ Co pisarze ci wiedzą o Listach Piotra? Najstarsza zachowana tradycja wiąże informację o 1. Liście z przekazem zmarłego w 155 r. biskupa Smyrny, Polikarpa. Znał go także: św. Ireneusz, biskup Lyonu (zm. 202) oraz znany z pism apologetycznych, Tertulian (†220). Nie wspomina natomiast o żadnym liście Piotra, najwcześniejszy spis utworów „natchnionych”, sporządzony ok. 180 r. a zwany od nazwiska odkrywcy — kanonem Muratorięgo. Dowodzi to, że już dla starożytnych chrześcijaństwa Listy Piotra były bądź sporne bądź całkiem.

Nie jest celem artykułu relacjonowanie dyskusji nad autentycznością wszystkich 27 pism Nowego Testamentu. Chodzi raczej o ukazanie, na dwóch przykładach, metody badań tekstów biblijnych. Metody, wykorzystujące równocześnie i krytykę literacką i historyczną.

Punktem wyjścia dla krytyki (analizy) literackiej jest fakt, że każda epoka i każde środowisko wyróżnia się właściwym tylko sobie zasobem słów, pojęć i idei. W stopniu jeszcze większym dotyczy

kanon został ustalony przez obradujący w latach 1545–1563 Sobór Trydencki. Mimo jego autorytaryzmu, wyrażenia „wzrostła nad autentycznością” szczególnych utworów bądź ich fragmentów nie ustają. Z całą siłą natomiast odżyła w ostatnich czasach, kiedy do dyspozycji bibliistów stanęły naukowe metody badań tekstów.

Z dotychczasowych rozważań wynikałoby, że słów: kanoniczny i autentyczny można używać wymienienie, że są one synonimami. W rzeczywistości sprawa nie jest tak prosta, jakby się mogło wydawać.

Spróbujmy zatem zdefiniować pojęcie kanoniczności. Pewną wskazówkę daje nam już cytowany wyżej Dionizjusz Aleksandryjski, który uważa autora Apokalipsy, a tym samym i jego dzieło, za „święte, natchnione przez Boga”, równocześnie jednak kwestionuje autentyczność dzieła, odrzuca opinię jakoby jego autorem był apostoł.

Ks. E. Dąbrowski, omawiając kanoniczny charakter utworów pisze: „I decyduje o nim, nieprzerwana tradycja Kościoła sięgająca czasów apostołskich”.

Bardziej precyzyjnie formułuje tę kwestię O. Cullmann:

„Można powiedzieć, że pojęcie „kanonu” pochodzi wprost z pojęcia apostoła. Apostoł spełnia w Kościele jedną w swoim rodzaju, niepowtarzalną rolę: jest on naczyniem świadectwa. A zatem jedynie te pisma, których autorem jest apostoł lub uczeń apostoła, są uważane za zapewniające uczciwość świadectwa chrześcijańskiego”.

Definicja to bardzo precyzyjna, a jednak natręta wiele trudności. Pomijamy w tym miejscu Listy św. Pawła, który przecież nie należał ani do kręgu Dwunastu ani do ich uczniów, a jednak wkład jego w rozwój doktryny chrześcijańskiej jest tak wielki, że słusznie stawia się jego dzieło obok ewangelii. Co jednak, przykładowo, zrobić z 2. Listem Piotra, który bez wątpienia jest utworem anonimowego autora z połowy II stulecia, a więc kogoś, kto nie mieści się w „tradycji apostołskiej”?

A przecież nie jest to jedyny utwór, którego autentyczność została zakwestionowana przez współczesną bibliologię (także przez liczącą się część bibliistów katolickich). W wątpliwość podaje się autorstwo Apokalipsy, Listów Jakuba, Judy niektórych Listów Pawła (do Hebrajczyków, do Efezjan, do Tymoteusza i Tytusa). Analiza literacka nie oszczędza nawet tych utworów, których autorstwo nie jest w zasadzie podważane, wykazując, że niektóre ich fragmenty i warstwy wyszły nie spod pióra apostołów, lecz ich uczniów, czy wręcz są dziełem określonych środowisk teologicznych.

Czy można więc mówić o „trzęsieniu ziemi” w bibliście? I tak i nie. Skoro bowiem przyjmujemy opinie Ks. E. Dąbrowskiego, że „należy rozróżnić zagadnienie kanoniczności tekstu od jego autentyczności”, wyprowadzamy cały problem na spokojne wody. Nieautentyczność dzieła nie przekreśla jego „natchnionego” charakteru. Nie usuwa go z listy ksiąg świętych. Bo też uświęcenie czyli kanoniczność zależy wyłącznie od Kościoła.

WIESŁAW MERCIK

1) Starożytność rozróżniała: LITTERAE I EPISTOLA, czyli list w sensie potoczny oraz list jako formę wykładu. 2) Tak zwali się między sobą pierwsi wyznawcy Chrystusa. Termin „chrześcijański” został im narzucony przez obce, pogańskie środowisko. 3) O. Cullmann „Zarys historii ksiąg Nowego Testamentu”. 4) Pisarzami nazywa się autorów, zajmujących się teologią, obroną wiary (apologią), polemiką z „herezjami”. Najwybitniejsi z nich zwani są Ojcami Kościoła.

TEATR

W związku z wystawieniem Dam i huzarów w TEATRZE BAGATELA udziałem kilku pochwał. Niektóre, być może, zabrakną przekornie.

Przed wszystkim pochwalilibyśmy Fredra. Autora, aż do zdumienia, nazywanego ojcem komedii polskiej. Ale, choć mi się napisało „do zdumienia” (bo faktycznie spory zastęp reżyserów, zwłaszcza młodszych — mimo iż starsi też lubią podziwiać — z uporem u n u d n i a naturalny komizm Fredrowskich utworów, co w krywym zwierciadle zgryźliwej satyry przybiera postać obucha, którym należy wbić do rzekomo tępych głów prawdziwe oraz domniemane prawdy o epoce i sarmackich wadach narodowych) to przecież Aleksander Fredro zawsze pozostaje rasowym komediopisarzem, a jego dzieła mogą być ozdobą każdego repertuaru teatralnego.

No, więc wprowadzając Fredry do repertuaru zasługują na pochwałę. Szczególnie w Teatrze im. Boya-Zełeńskiego. Boy odrzucił bowiem i pokazał co najmniej kilka twarzy pisarza ukrywających się za poszczególnymi dramatami. BAGATELA zaś — jak wynika z deklaracji kierownictwa artystycznego tej sceny — chce być teatrem popularnokomedijnym.

A zatem pochwała za wybór komedii. Pochwałę trzęcia — na te Dam i huzarów — wpisaliśmy na konto reżysera... Igraszek trafu i miłości Marivaux, Anny Polony. Jest to komedia wciągną grana w „Bagateli”, a jej inscenizacja doczekała się po premierze — z mojej strony — paru krytycznych uwag na temat niekonsekwencji stylistycznych w odniesieniu do epoki. W zestawieniu jednak z „stylem” Dam i huzarów, musiałby ostrzejsze sformułowania wobec Polony co najmniej osłabić. Jej przedstawienie było (jest) naprawdę zabawne, przy czym aktorsko — w tym samym teatrze! — poprowadzone na górnej granicy możliwości obsadzonej. Tymczasem Andrzeju Jamrozowi w „Damach i huzarach” nie udało się, pomimo piętyzmu dla literatury Fredry, ujawnić żartobliwego ducha — branej na warsztat reżyserki — sztuki. Innymi słowy, ów duch nie wstąpił do wnętrza postaci scenicznych (przynajmniej nie do każdej), co odbiło się na aktorskich interpretacjach, a w efekcie, na obliczu całej realizacji teatralnej.

Warto zatem postawić pytanie, z czegożby z nudów zalecają się do podstarzałych ordynansów. Dam tu nie

cóż to za damy, i cóż za huzary? W małym majątku 56-letniego majora huzarów wycupują po trudach wojacki i musztry, a chyba przed kolejnym wymarszem w pole oficerowie i ordynani. Życie ich szare, nawyk koczowniczy, ale otoczenie sielskie. Żołnierska rubaszność „panów” i „sług” ogranicza zakres kontaktów do ścisłego grona, jakby całkowicie izolowanego od pobliskiego świata normalnej wsi. Zsiadki zsiadki dworskie. Nikt tam nie tęskni za odwiedzaniem sąsiadów, a już — nie daj Boże! — sąsiadów, czy w ogóle pici niewieście. Szorstka, lecz na swój sposób swobodna, koleżeńsko-służbowa więź żytych z sobą

ludzi jednego zawodu, stwarza specyficzną atmosferę. Daleką od wszelkiej galanterii dworskiej. Bo też oficerowie ani nie są szarmackimi rycerzami, ani nie garną się do towarzyskich uciech.

I nagłe ten monotony, ale miły spór zakłóca wizyta dam... Trzy siostry majora: apodyktyczna wdowa z młodszą córką, fertyczna mężatka i stara panna „najeżdżająca” dworek brata wraz z trójką dziewcząt służebnych.

Siedem kobiet, nierzadko stadko jastrzębi, spada na przerażoną piątkę wojaków (baranków). Czereda gadających bab zaczyna okupować dom mrudliwych odludków. Toż to niemal trzęsienie ziemi. Tym więcej jeszcze przybierające na gwałtowność, im bardziej siostra-wdowa rozwija swe plany wydania za mąż córki — Zosi za wujka — majora a raczej za jego majątek. Więc nie spotykamy tu żadnych, delikatnej natury podjazdów i gier dyplomatycznych, lecz zwykłą, niezbyt maskowaną zachłanność: intrygę sytą grubymi niemi. Nie to, że panna-córka kocha się (od dawna) w ubogim podkomendnym majora, poruczniku; nie to, że panna-siostra — Aniela pragnie wykorzystać sytuację stręczenia siostrzenicy bratu, aby sobie upolować przy okazji niedźwiedźwiatego rotnistrza; nie to, że pokojówki z nudów zalecają się do podstarzałych ordynansów. Dam tu nie

widać. Są tylko panusie z pretensjami do miana bywalczyń salonów. Ich służące te pretensje wielokrotnie powielają jak w lustrach. Choć czynią to powabnie, ponieważ są po prostu młodsze.

Czyżby Fredro zawarł na polu ironiczno-obyczajową ideę komedii w przewrotności tytułu? Tak chyba można odczytać krótkowidlny charakter Dam i huzarów. I tak też wypadłoby by grać owa nieskomplikowana grę w pozory. Z dyskretnym dystansem do karykatur. Pójście na przysłowiowy żywioł umieszczenia może grozić przesterem: karykaturowaniem karykatury. Ergo, znoszeniem się wzajemnie warstw komizmu. Co, zamiast

autentycznej wesołości emanującej wprost z tekstu, zamienia się w mocno pogrubiony humor lub humor prostactwa. Wprawdzie prostactwo w jakiś sposób firmuje postawy osób scenicznych, lecz od tego jest właśnie reżyser, by śmiech i choćby farsowa zgrzywa utrzymały się w artystycznych ryzach. Tam zaś, gdzie reżyserkiej inwencji nie starcza, pozostałoby miejsce na koncerty aktorstwa. Cóż jednak począć, kiedy wykonawcy — grając nawet poprawnie i z widoczną starannością — wirtuozowskich możliwości nie przejawiają? I trudno ich winić za to. Gdyby w ogóle można mówić o „winie”, wówczas mielibyśmy w znacznej większości teatrów samych... winowajców.

Dłatego rola reżysera należy tu do ról ważnych. Zarówno przy umiędziawieniu rozkładaniu akcentów widowiska i budowie stopni jego komediowości, jak i przy doborze obsady aktorskiej. Reszta już przypada Fredrze. A ta reszta — to przecież cały, dobroduszy — frywolny w dialogach i potęgownaw nastrojów, niewymuszony urok samej dramaturgii. I styl sceniczny podania komedii, nie stroniący od chwytów teatru jarmarcznego. Ale nie jarmarczny. To różnica.

W przedstawieniu, które obejrzałem (jako 13-te z rzędu od premiery...) za barokiem wycucia klimatu Fredrowskiego. Najbardziej bliski był mu

Rotmistrz w przekonywającym — sylwetką i psychologicznym poglębieniem — ujęciu Jerzego Bączka. Niektóre mógł się podobać sposób gry Majora (Janusz Kravczycki), aczkolwiek nie uwierzyliśmy komediewo ani swej podstarzałości, ani starokawalerskich manier — i na dobrą (?) sprawę mógł uchościć na scenie za „liczącą się” adoratora Zosi, dość dystygnowanego i w sile wieku. Wbrew autorskim intencjom. Natomiast Kapelan Bohdana Grzybowa naczynym właściciel — poza ubiorem i pobojnymi minami — nie podkreślał charakterystyczności osoby duchowniej, trwał wesołością w życie żołnierskie. Porucznik (Krystof Bochenek — nie widziałem w tej roli dublującego, Józefa Sadowskiego) był istotnie młody, ale, jak na amanta-serio starającego się (ze wzajemnością) o rękę umiłowianej dziewczyny, „młodzi” tekst bez żadnego zaangażowania wewnętrzna i bez Fredrowskiej lekkości wiersza.

Damy zachowywały się pretensjonalnie (to dobrze), lecz w przerysowaniach bardziej przypominały mało-miasteczkowe kumoszki, niż zabawne — choć „straszne” — prowincjuszki z zaskanica. Tym niemniej wszystkie (Alicja Kobieliska — wdowa, Bogna Gębik — pani Dyndalska i Eucja Kozłowska-Malska jako Panna Aniela) wykazywały pokątnie zasoby dojrzałości aktorskiej. Szkoda, że bez konsekwentnego ukierunkowania ze strony reżysera. Zosię (Elżbieta Szwec) — chyba nieodpowiednio obsadzoną — scenograf dodatkowo pozbawił wdzięku „przy pomocy” b. niezgrabnego i mało dowcipnego kostiumu. Była tedy sztywna i odarta z filuternego sprytu, jakim obdarzył te postać Fredro. Pokojówki: Józia (Barbara Zajączkowska), Zuzia (Ewa Zytliczyńska) oraz Fruzia (Lidia Bogaczówna) w gruncie rzeczy powtarzały jeden schemat interpretacyjny, czyli błaganie w kółko, skakanie, piski i chichoty. Z dwójki wiarusów-służących — Lech Bijał śmieszył tradycyjną maską niedoradcy Grzegorza (konieczne osmałonego na gebie po niefortunnym wystąpieniu armatnim), a Bogdan Gładkowski (Rembo) nie miał czym śmieszyć, gdyż grał huzara zastraszonego.

Scenografię projektował Janusz Warpechowski. Dekoracje miały ten plus, że ułatwiły wejścia i wyjścia wykonawcom, podczas gdy stroje (damskie) utrudniały niektórym aktorom ruchy. Lecz może szło tu o satyrę plastyczną? Strach pomyśleć.

JERZY BOBER

KSIĄŻKI

Na początku autor uprzedza, że będzie to książka całkiem inna, niejednorodna tematycznie, reportaże będą rozrzucone w swojej temperaturze i konstrukcji. Złożą się na nią teksty nie drukowane w żadnej z osiemnastu książek, które wydał do tej pory. Będzie to reportaż o reportażach. A także — o czym autor nie wspomina, aby nie mówić o rzeczach oczywistych — będzie to reportaż o reporterze.

Krzysztof Kąkolowski zadebiutował w 1946 roku. Uczeń pierwszej klasy Liceum im. St. Kostki w Kielech napisał wypracowanie na zadany temat. Nauczyciel — polonista postąpił wypracowanie do poznajskiego tygodnika „Ziemia Zachodnia”. I w ten sposób, przypadkowo, bez wiedzy autora, doszło do debiutu. W dwadzieścia lat później Agnieszka, córka profesora języka polskiego jako temat pracy maturalnej wybrała „Motyw trwania wojny w piarszowie K. Kąkolowskiego”.

Ten debiutancki tekst otwiera książkę. To pierwszy temat. Ostatni tekst, który zamyla pierwszy tom „Dziennika tematów” (tom drugi — w przygotowaniu), to historia rodzinna, zaczynająca się w 1883 roku w morderstwie w dworcu na Kieleckim. Przadziek Kąkolowskiego, ranny w potyczce z kozakami, ocalał dzięki nieoczekiwanemu zbiegowi przypadków. W pół wieku później jego wnuczka, Maria, wyszła za mąż za poetę Jana Gajzera. Siostrzeniec zapomnianego dziś poety po latach spisał burzliwe dzieje tej rodziny.

Przygodzie dziennikarstwa Krzysztofa Kąkolowskiego, tak nieoczekiwanie rozpoczęła, ma dalej przebieg dość typowy. Jako laureat konkursu ogłoszonego przez młodzieżowe pismo „Pokołnienie” zaczyna stać współpracę, po roku — jako dziennikarstwo — ma już stały etap najpierw w „Pokołnieniu”, potem w organizującym się właśnie „Sztandarze Młodych”. Najpierw praktyka w dziele listów. Po dwóch latach zaczyna pisać reportaże interwencyjne — i uczy się życia. Niektóre teksty nie mogą ukazać się w druku, po napisaniu innych ma kłopoty. Nie zraża się. Broni ludzi skrzywdzonych, demaskuje nieformalne układy na różnych szczeblach terenowej władzy. Chce naprawić świat, wierzy w moc słowa drukowanego. Pisze o zapópkach na Akademii Medycznej we Wrocławiu, korupcji wśród powiatowej władzy w Starachowicach, broni młodego nauczyciela. Rzeczywistość przedstawiona w jego tekstach z lamtego

okresu ma przeważnie dwie barwy i wszystko jest doświadczeniem.

Jednak każdy człowiek w swoim zawodzie — jeśli ten zawód traktuje poważnie — przekracza kiedyś próg dojrzałości. Ostatecznie dokonuje wyboru drogi. Kąkolowski 28 czerwca 1956 roku wsiadł w pociąg i pojechał do Poznania. Kiedy wysiadł z pociągu, w mieście trwała jeszcze strzelanina, obowiązywała godzina milicyjna. W październiku 1956 Kąkolowski zostaje zaproszony do prezydium na wiecu w Wojskowej Akademii Technicznej. Obok siedzą robotnicy z Żerania z Lechosławem Goźdźkiem. Ważą się losy kraju — i każdy do wia.

„DZIENNIK TEMATÓW”

W trzy dni później w Warszawie, przed Pałacem Kultury, odbywa się wiec mieszkańców stolicy. Autor „Dziennika” tak o tym wiecu pisze:

„Gdy wychodziłem z wiecu przed Pałacem Kultury w czasie przemówienia Gomułki, wiedziałem, że zaczyna się odwrót, zarazem, że niesprawiedliwość, że to krzywdy, przemoc nie będą tak idealnie sobie przeciwstawione, nie będą biegunami tworzącymi wielkie napięcia dramatyczne. Pomyślałem, że teraz każdy powinien brnąć w obronę siebie, pomóc z zewnątrz będzie zbiorczy, podtrzymujący złudzenia. W najgłębszej głębi serca było mi to na rękę. Chciałem się doskonalić w pisaniu reportażu, chciałem się nauczyć nowoczesnego dziennikarstwa”.

Lapidarnie, krótko, jak u Kąkolowskiego. Od października 1956 do października 1957 r., do dnia, w którym zlikwidowano „Po prostu”, w prasie ukazuje się sporo dokumentów i relacji z miniołowego, mrocznego okresu. Dziennikarze piszą o nadużyciach władzy, o tragicznych procesach ludzi z AK, o wielu dramatycznych i powikłanych polskich losach. Krzysztof Kąkolowski w „Dzienniku tematów” przytacza relację z wyprawy do kwatery Hitlera pod Kętrzynem, pisze o ojcu, który wydał syna, o procesie Mazurkiewicza. Są to

tematy, którymi nie można się nikomu specjalnie narazić. Jednak jesienią 57 roku — zostaje bez pracy Władze kierują go jednak do „Głosu Pracy”, w

— Przyszła do mnie, że chce pić. Dałam herbaty. Zjadłabym coś — mówi. Pytam: skąd idziesz? A, z domu, matka wyzamykała wszystko. Dałam dwadzieście złotych, kup sobie chleb i dżem do chleba. A swoją drogą taka siedemnastolatka powinna chyba coś se ugotować, no nie?

Mieszkanie na wysokim piętrze blokowego mrowiska. Szare noce, szare wydmuchowo jak okiem sięgnąć. Jest las, ale z fototapety. Na tle sztucznych galezi stawiają przede mną szklanice ze słomkowym płynem, jak niedawno przed Agatą, której chciało się pić. Pani Tosia zachowała w sobie coś, co się sprzeciwia blokowej anonimowości i apatii. „Ja się do tej sprawy przystosowałam emocjonalnie” — oświadcza z godnością.

Wyrazem tego przystosowania była niedawna wizyta w domu dziewczyny.

— Wchodzę — deherwuję się pani Tosia — Agata w łóżku, wokoło trzy bułki! Trzy bułki — wylicza — aż mnie zdziwiło! — Skąd to masz? — A, ona mi nastrzeliła. Ona? Tak mówisz o matce?

Pani dom bardzo się stara, aby niczego nie ująć plastyczności obrazu. Ale kuta na cztery nogi ta Agata! Tak potrafi grzecznie gadać, dziewczyna z dużym talentem!

Teraz tu nie zagłada. „Ma mnie w obiekty” — mówi pani Tosia. Jej trząskate spojrzenia na mnie spode łba, ma pewnie żal, że zawracam głowę, która powinna się kłócić tylko za nim. Chce koniecznie zmałstrować coś takiego, co zmieni sytuację na jego korzyść. Matka nie docenia tych chęci.

— Bolek! — słysze już w przedpokoju pierwsze poważne ostrzeżenie. — Ja cię zaraz oddam do porzączaka, tam cię będą loli pasiekami!

*

Matka Agaty wróciła właśnie z pracy i drżeniem rąk reaguje na nieoczekiwaną wizytę. — Trzydziest lat mam przepracowane — zapala papierosa — i chcę tak dalej, byle nie zwariować w tym domu!

Siwa loczki, duże niebieskie oczy głęboko osadzone, sportowa bluzeczka, nieodłączny dymek owijający się wokół upięsienionych palców.

EWA OWSIANY

— Co mam robić — powtarza — co mam robić? Córka od ubiegłego roku, jak poznała chłopaka, prawie że w domu nie bywa, przychodzi tylko na noc. Ma osobny pokój, proszę bardzo, ale nie chce w nim być, dom pusty.

Pani Anna jest bardzo nerwowa. Drga jej policzek, drga długie ruchliwe palce, którymi skubie obrus. — Złożyłam do sądu o rozwiązanie adopcji — oświadcza.

W mieszkaniu huczy, narasta cisza. Słysz w niej głos chłopca dziewczyny, który przyszedł tego wieczora (jak oni się dowiedzieli?) spytać: jaki cel pani miała, żeby cofnąć adopcję? Hm, jaki cel...

— Agacie chodził tylko o pieniądze — słowa kobiety wygłoszone są znużeniem. — Dam jej tysiąc złotych — przepada. Ale do domu nie chce kupować. Dom jej nie obchodził, ani szampon, ani proszek do prania, nie, tylko papierosy. Nawet nie wie, że nie ferki, żeby kurzyć zetrzeć. Wiesz, miała kieszonkowe, to na ciastko, to na lody, od szkolnych lat. Ale teraz — kobiecie twardej głowie — powiedziałam: nie będę ci dawać. Włec ona: dajesz mi, czy nie? Zeszły wszystkie jej do szkoły kupiłam, ja jej pruję, jedzenie noszę, ja jej sprawiam meble. Ale do jej pokoju prawie nie mam wstępu. „Wychodzi, zamknij te drzwi!”

Telewizor, paradna lala, wersalka z panią Tosią, lampa z woskowym abażurem, grom papierosa i monotonny, jękiwy głos.

— No i zrobiła się bardzo ordynarna. Ale gdyby pani z nią rozmawiała to taka inteligentna i oblatana...

— Ona jest w dwóch sferach — wyrokuje pani Tosia z wersalki.

Mamny czas. Kobieta wróciła z pracy i już się nigdzie nie spieszy. Długi ciąg pustych godzin aż do nocy i długi rejestr żalów. Muszę wysłuchać aż do końca.

Lodówka. Zepsuła się, bo stary typ, odkąd już się chodzi za naprawą! No to córka wpadła do kuratora, że jej matka zostawia zgnie jedzenie. A po co jej robić jedzenie, jeśli wszystko wyrzuci?

Albo wakacje. Chciała jechać z nim, z tym swoim chłopcem. O nie, Agato, ja cię nie puszczę z nim pod namięty. A były inne możliwości! Obóz nad morzem, wczas z pracy... Powiedziała, że nie pojedzie. Wybił sobie z głowy, żebym się z nim puszczał!

Jego rodzice jechali do uzdrowiska. On: Niech Agata jedzie z nami. Jego matka też przelała, żeby ją pusić. No to puszciam. Jak wróciła, zaprosiłam na wieść, do moich krewnych. Dobrze — mówi — ale Hirek z nami? Był, a potem stwierdził, że tam nie pojedzie nigdy, ani na święta, ani wcale.

Albo wieczorne czekanie. Dziesiąta, jej w domu nie ma. Raz zadzwoniłam do rodziców chłopaka. Mam prawie pięćdziesiąt lat a upokarzam się i chodzę za nią.

Nie uznaje nikogo z krewnych, sąsiedki, wszystkich traktuje jak najgorsze, wszyscy za nie.

A przecież nikt jej nie ubliżył. I nikomu nie powie dobrego słowa.

Pytam, czy Agata nie okazywała chęci, aby poznać prawdziwą matkę? Kobieta żęsiłguje się po tym pytaniu. Owszem, okazywała. Odpowiedź była zawsze jednakowa: Chcesz, to idź, szukaj.

— A chłopak? Wartościowy? — To moje drugie pytanie.

— Miał wypadek z ręką, jest na rencie, nie chodzi do szkoły — popieszcza, nie odpowiada szepczą pani. — Przecież

wał pierwszą czy drugą zasadniczą. Nie uczy się. Mówi, że zaczęło od początku roku, potem od października, potem przekłada na jeszcze później. A do pracy nigdzie nie pójdzie, nie będzie szczerzył robot — powiada. I rodzice go utrzymują.

W związku z tym toczyły się między matką a córką liczne, ale jałowe dialogi.

— Agatko, ty musisz najpierw zdobyć zawód, musisz się uczyć, bo życie nielekkie, nie wiadomo na kogo trafiś...

— Ach, ty tylko o tym!

Albo spór o klucz. Gdzieś w tym swoim bałaganie Agata zarzuciła klucz i zostawiła mieszkanie otwarte. — Wracam z pracy — opowiada matka — mieszkanie nie zamknięte. Lece do sąsiadów... Cóż pani chce od tego dziecka — mówią — jak pani mogła zabierać dziecku klucz?

Wróciła. Ja do niej z wyrzutem: Czemu nie zamykasz, tyle osób się kłóci!

— Przecież mojego by nie wzięli, tylko twoje — odrzekła.

I pali, pali, pali. — Co ty? — oburza się matka — wyjdź mi z tym palerosem! No, to chodź wokoło stołu, chodź i śmieje się...

Niewiele mówię. Wstyd mi podchodzić do niej z czymś tak mdłym jak bezzadne współczucie. Pora spytać o przybranego ojca Agaty. Może dzięki niemu znajdzie odpowiedź na pytanie, dlaczego w tę mikroskopijną rodzinę wkłada się pogarda? Pani Anna odłożyła róg obrusa, dla odmiany skubie torebkę. — Maż bardzo Agatę kochał — mówi cicho. Ale zaraz ton jej głosu zmienia się, akcentuje karność, respekt, posłuch. Maż jak coś jej kazał, to nie było: zaraz, zaraz, wiedział, że musi odłożyć wszystko.

Znowu zbaczamy z tematu. Znowu gorzkie żale. O poświęceniu, wstawaniu o czwartej, aby zdążyć przed pracą z obiadem dla męża chorego na wrzody i ze śniadaniem dla córki.

Maż pani Anny umarł w lutym. Leczył się od dłuższego czasu, ale przecież na wrzody się nie umiera!

*

KTO

Już był niby zdrowy, miał iść do pracy. A gdzieś się pan tak spieszy? — mówił lekarz, jeszcze pan zdąży się napracować.

Rano obiecał kolegów, oddał książkę z prawem jazdy. Zjadł, co mu zo-

AKTA?

stawiła w lodówce i napisał kartkę, że idzie do garażu („Zawszem sobie pisałem kartki, zawsze wiedzieliśmy gdzie kto jest!”).

Czekała na niego, ale nie mogąc się doczekać, pobiegła tam. Maluch stał na swoim miejscu, maż leżał koło drzwi. Jeszcze żył, ale był nieprzytomny. Zmarł zanim przyjechało pogotowie.

Znowu papierosy. Słodkawy zapach jakichś fabrycznych chemikaliów widział się przez uchylone okno. Milczymy jak na akademii, gdzie czci się pamięć zmarłych obowiązkowo minutą ciszy. Czuję jednak że myśl kobiety już przedstawiła się na wiecznie drażniący temat: córka.

Jaka to była kruszynka, kiedy przyniosła ją pielegniarka. Obydwoje z mężem nie mogli się napatrzyć dziecku, które miało stać się ich własnym. Bardzo ładna była. Mówili coś do niej, a ona wyolępniała rękę, jakby chciała już iść do nowych rodziców. Zaplakała. Naprawdę dobre dziecko, można było przylgnąć sercem. Można było kochać. Każdy, kto ją zobaczył, mówił: o jakie ładne bobo, jakie zadbane! Gdzie jakie chłuchy były, po przywrotnych sklepikach, to się kupowało. I na rytmikę chodziła, i na niemiecki, i na akordeon, a teraz nie popatrz na nie.

Tak, wyjątkowo szybko załatwił te sprawy w punkcie adopcyjnym. Chcieli dziecka, to mają.

— I nie wiedzieliście nic o niej? — pytam cicho.

— Nie, nie chciałem wiedzieć, tylko że była trzecim dzieckiem tej matki.

— A gdzie rodzeństwo?

— Nie wiem.

— A ona, Agata, wie, że nie jest sama?

— Chyba nie, ode mnie — nie.

— I nigdy nie pytała?

— Raczej nie.

Milczymy.

*

Sąsiadka: ja ci przychodzę i po dobroci i po złości — oznajmia wchodząc. Siada przy stole, pani Tosia w tle. Teraz już we trzy wspominają, jaka to była kochana, dobra dziewczyna z tej Agaty. Sąsiadka twierdzi, że bunt zaczął się od znajomości z chłopakiem. A może od śmierci ojca coś się z nią stało?

Może poczuła słabość matki? Pozwalała sobie na takie odzwyki, że strach a przy ludziach to aniół. Za tyle dobra serca matce nie dać? A jak ją sąsiedzi o to pytały odpowiada: A jak ona mi tego serca nie daje...

Za oknem mała dziewczynka tulił przegowanego kota. Siedzi na schodkach wiodących do klatki bloku i coś namiętnie szepce zwierzątkowi do ucha. Za węglem urwis z kiljaskiem udającym automata. I nagle pani Tosia odzyskała się na wersalce. — Chłopaki z tego paki mówili, że on ją rzucił — zniża głos, jejłowska słabo docierają do mnie. Sąsiadka usłyszała.

— To może być tragedia — mówi — ale ja bym jej zawsze rękę podała, nie mam gniewu — wstaje z uśmiechem Mony Lizy.

*

Mieszkanie kuratora, kolejna edycja blokowych ścian, może trochę bardziej przestrzenne, niż inne umebłowane. Na honorowym miejscu jak wszędzie telewizor, sztuczne kwiaty w wazonie. Gospodarzowi nadają wyrazu okulary, ruchliwość całej sylwetki odzianej w granatową bluzę. Predkimi, zwinnymi palcami mężczyzna przetrzuca plik papierów. Okulary spadają mu na koniec nosa. Melduje: 10 czerwca wyrzuciła matkę na klatkę schodową. Ciągłe nieporozumienia. Matka dostaje 8 tys. zł renty na Agatę, córka chce wszystko do ręki. A światła, a gaz? A książki?

Agata odraabia lekcje u matki Hirka. Ta kobieta podobno „nie widzi możliwości, aby młodzi stali się małżeństwem”. Więc po co złudzenia?

Chłopak nie pracuje. Inwalidka renta usprawiedliwia go, ostaniamy własnym mniemaniu. Czy można zakładać dom na III grupie?

Trzy słoneczniki, bujak na biegunach, szum czajnika w kuchni i pozorny spokój.

Kurator jest nosicielem „jak najgorszych prognoz. Chłopak „puszczył” dziewczynę, matka się jej wybezdzicie. Coraz energiczniej zabiega o rozwiązanie adopcji. Chociaż, chociaż...

Rude, ostro zakończone okulary nadają twarzy mężczyzny wyraz swojej czujności. Wysokie, łysiejące, opalone czoło pochyla się nad kolejnym papierkiem.

— Usiłowałem je łączyć — mówi kurator. — Matka darowałaby córce wszystko, żeby tylko ta chciała się zmienić. Ale Agata twarzo: nie, nie chcę, nie wróć do niej. Zawzięła się. Mówiłam do matki: pani, puść to do diabły.

— Ale co z dziewczyną? — wtrącam jak echo.

— No trudno — rozłożenie kuratorskich rąk. W sądzie mówili, że ja dadzą do domu dziecka. Opieka społeczna też się już tym zainteresowała. A z czego to wszystko wynika? Chyba z tego, że po śmierci ojca ktoś jej powiedział, że nie jest jego dzieckiem...

*

Ojciec Hirka niezbyt jest rozmowny. Kurator, który jest z nim na

Drobne, ciemne oczy, koński ogonek. Co temu dziecku powiedzieli? — Kochali cię obydwójce bardzo — zaczynam z determinacją.

— Tak — mówi z odcieniem ironii w głosie — zawsze przedtem mogłam dogadać się z tatą. Póki byłoby znośne, ale jak zaczął dochodzić, mówił: mam, ja się z tobą nie zgadzam, to poczułam się odrzucona, jakby każdy miał do mnie prawo...

— Jak to rozumieć?

— No na przykład na wsi przeskrobaliliśmy coś wspólnie z bratanikiem, a wszyscy na mnie. Chrzestny dał mi po twarzy, chciałem zrobić ze mnie takie popychadło...

— Czyś ty się zastanowiła, że matka cierpi, że ją odrzuca?

Spojrzenie z ukosa.

— Była chora, wezwał mnie pogotowie jak do człowieka. — Zastanawia się: — To jest człowiek w końcu, i trzeba mu pomóc, bo kochał to nie potrafię.

Milczymy. I znów wyznanie.

— Chciałbym być razem i pojechać z namiotami, z jego ojcem, matką i siostrą...

Wpadam w słowa z pytaniem, które muszę zadać. Czemu on się nie uczy?

— Bo mu trudno wrócić do szkoły po trzech latach przerwy.

— Czy wiesz, że nie wszyscy — decyduję się być okrutna — patrzą poważnie na waszą miłość?

— Ja się z tym liczę — mówi dziewczyna — ale myślny sobie dużo rozmawiali i poważnie myślny o przyszłości. Darzymy się uczuciem, myślny, co dalej... — znowu to spojrzenie z ukosa, badające, przyszykujące na wyłot. Z jego strony naprawdę nieczego się nie obawiam — głos miękki, ciepły, kontrastujący z wyrazem oczu.

I nagle wybuch wulkanu!

— Ona go oczernia przed ludźmi! On nie może powiedzieć na to, a inny na pewno by zareagował! Mówi, że jest kaleką, że jest szczerpły, to moim zdaniem nie jest do wyśmiania...

Rozmowa schodzi a przyszły zawód dziewczyny. Chce być położną, tak, tak, zdaje sobie sprawę, jak jest naprawdę w szpitalach i jak bardzo trzeba rodzicym opieki delikatnej, pełnej taktu i serca. Ona właśnie taka będzie. Nie będzie krzykacz, nie będzie ordynarna. Ona bardzo lubi maleńkie dzieci. Zawsze ciekawiły ją kobiece sprawy. Zarzuciła się na kobiecie sprawę. Zarzuciła się na kobiecie sprawę. Zarzuciła się na kobiecie sprawę.

ALEKSANDER KRAWCZUK



„Składała wizytę u Matejków w towarzystwie ojca i narzeczonego, pana Tomasza Prylińskiego, panna Helena Kieszowska — ogromnie wzruszona zaszczytem, jaki ją czekał.

Jest piękny dzień lipcowy. Uroczą narzeczoną ubrała się w... a siostrę i z niecierpliwością oczekiwała przybycia pana Tomasza, który wiecznie zapracowany stale na wszystkich zebraniach się spał na własne wtenczas restauracji.

TOMASZ PRYLIŃSKI

rował Sukiennice, pochłonięty tą pracą do ostateczności.

Wreszcie przybył o godzinie czwartej. Kieszowska z Prylińskim usiedli do powozu. Przejadła była cudowna. Gościł święty, po deszczu, jeszcze trochę wilgotny, więc wolny od kurzu, tego utraty wszelkich wycieczek kółkowych. Z obu stron gościńca kłaniały się im złote pszenice... Po godzinie zajęli przed dwór Matejków. W ganku, na progu, stał mistrz i witał gości z rozpromienioną twarzą.

Tak opisuje wycieczkę, jaka odbyła się w lipcu roku 1878 do podkrakowskiego dworku Matejki, Kazimierz Lewandowski w artykule sprzed prawie półwiecza (Ilustrowany Kurier Codzienny grudzień 1936, Dodatek Literacko-Naukowy).

Młody, szczęśliwy wtedy narzeczony, wkrótce potem maż Heleny, spoczął już od dawna na cmentarzu Rakowickim w pięknym grobowcu rodzinnym Prylińskich i Kieszowskich w kształcie greckiej świątyni. Wznosi się ona na gradowo od głównej alei, kilkadziesiąt kroków od grobowca ówczesnego gospodarza, Jana Matejki. A do jego dawnego dworku nie jeździ się już z Krakowa wśród złotych łąk pszenicy, lecz wśród zięliku, dymów i wielkich-błoków mieszkalnych.

Pamięć o Tomaszu Prylińskim trwa w naszym mieście, każde bowiem spojrzenie na Sukiennice przywołuje postać i zasługi znakomitego architekta, twórcy obecnego kształtu gmachu, który stanowił tak piękny i ważny, tak nieodłączny element Krakowa. A przecież Sukiennice to tylko jedno z dzieł Prylińskiego. Spośród innych wystarczy wskazać ogromny i zarazem harmonijny Zakład Helców lub wdzieny kompleks zabudowań „Floriarki” przy ul. Basztowej, obecną Szkołę Muzyczną. Złoty Pryliński krótko, bo tylko 48 lat, z czego pod Wawelem przebywał zaledwie ćwierć wieku.

Urodził się w Warszawie 24 sierpnia roku 1847. Odziedziczył imię po ojcu, adwokacie, który zmarł, gdy chłopiec liczył dopiero 8 lat. Matka wysłała go do gimnazjum, ale został na krótko zaarrestowany w okresie przedpowstaniowym, matka więc przeczono wyprawiła go w roku 1862 do Monachium, gdzie odbywał studia politechniczne; ukończył je w roku 1869 na politechnice w Zurychu jako inżynier architekt.

W tymże roku przyjechał do Krakowa i osiadł tu na stałe. Wybrał to miasto niewątpliwie dlatego, że zamieszkała w nim ukochana siostra Eufemia, zamężna za Stanisławem Jankowskim, profesorem medycyny sądowej. Pierwsze jego prace związane były z rolnictwem, a ściślej mówiąc z inżynierią rolną, systemami nawadniania i drenowania. Uzyskał stypendium galicyjskie dla zapoznania się z nowszymi metodami w tej dziedzinie i w roku 1870 odbył kilkumiesięczną podróż do Francji, Niemiec i Włoch. Po powrocie do Krakowa pracował jako inżynier w Towarzystwie Rolniczym, a od roku 1873 był kierownikiem technicznym Banku Parcelacji i Budowy. Zajmował się również popularyzacją zagadnień inżynierii.

Albo już wkraczał na drogę swego właściwego powołania wykonując w roku 1872 projekt budowy domu przy ul. Basztowej 4 dla szwagra, prof. Stanisława Jankowskiego. Dom ten został w roku 1934 zupełnie przebudowany. W tymże 1872 roku odrestaurował dom przy Rynku Głównym 25 dla Banku Galicyjskiego. I wreszcie w roku następnym zaprojektował nową fasadę, w stylu barokowym, domu Matejki przy ul. Floriańskiej.

Znajomość, a potem nawet przyjaźń z wielkim malarzem, który szybko ocenił artystyczne talenty i fachowe umiejętności młodego inżyniera, wywarła ogromny wpływ na jego prace i możliwości działania. Wydaje się bowiem wysoce prawdopodobne, że to właśnie Matejko polecił Prylińskiemu jako ewentualnego projektanta przebudowę Sukiennic po odrzuceniu przez komisję projektów innych autorów.

Swoje pierwsze plany przedstawił architekt już w roku 1874, ale spotkały się one z zastrzeżeniami komisji. W jej skład wchodził Jan Matejko, Władysław Łuszczkiewicz, Marian Sokółowski, Paweł Popiel — przerabiał je więc pracowicie, aby zadość uczynić wymogom artystycznym i technicznym. Duszą całej akcji był, jak wiadomo, prezydent Mikołaj Zybkiewicz. Pisano wtedy: „Aczkolwiek odbudowę Sukiennic przeszedł już w przyszłość, są przeciw ludzi, którzy tyle mają wiary w energię Zybkiewicza, iż trzymają zakłady, że zostaną odnowione za pierwszego jego sześciolatka”.

Sprawa Sukiennic, jak to zwykle się dzieje w podobnych przypadkach, rozpałała ogrom emocji. Mówi o tych perypetiach doskonała książka Ireny Homoli „Kraków za prezydentury M. Zybkiewicza”. Walki i spory trwały do ostatniego momentu. Oto fragment z wymienionej książki: „Wreszcie w dniu 2 VIII 1875 plany Prylińskiego jak i kosztorys w wysokości czterech milionów złr. zostały zatwierdzone. Zawarto również kontrakt z Prylińskim, który za wykonanie swo-

jej pracy miał w przeciągu 3 lat otrzymać 31 tys. złr... Doszło wówczas do ostrego starcia pomiędzy Zybkiewiczem a Weiglem. Ten ostatni wyraził niefortunny pogląd, że nowy prezydent niezwłocznie załatwił sprawę restauracji Sukiennic. Uratowany Zybkiewicz odpowiedział, że miło mu słyszeć ten zarzut, skoro Dietlowi zarzucano opieszałość na tym polu, czyli coś uprzedzić przeciwność. Weigel przedstawił wtedy nowy wniosek: aby plany Prylińskiego wystąpić do zatwierdzenia do Wiednia”.

Wniosek przepadł, bo sprawa była lokalna, prace wreszcie ruszyły, ale w miarę ich postępu

CEMENTARZ RAKOWICKI — PROBA PRZEWODNIKA

„rozpętała się w prasie fala niechętnych głosów, polemik, zarzutów. Krytykowano wszystko: koszty, jakości przebudowa wymagała, usterki, drobne niepowodzenia. Zarzucano Radzie miejskiej i prezydentowi, że utopił w Sukiennicach fundusze przeznaczone na wodociągi”. Kosztorys rzeczywiście przekroczono, ale w dniu 3 X 1879 uroczystie otwarto Sukiennice w kształcie obecnym — ku zachwytowi niemal wszystkich.

Helena Kita, autorka pierwszej i jak dotychczas jedynej źródłowej, znakomitej monografii życia i twórczości Prylińskiego (Rocznik Krakowski, r. 1968) tak ocenia to dzieło z punktu widzenia historyka sztuki: „Pryliński umiejętnie i z dużym smakiem artystycznym, jak na owe czasy, zharmonizował dwie różne epoki stylowe, wiążąc je w jednolitą całość. W budynku tym podziwiać można wycieczki proporcji i form w odzwierciedlaniu gotyckich i renesansowych wzorów. Przebudowa jest logiczna i odnacza się wysokim poziomem artystycznym”. Podkreśla zarazem, że Sukiennice są nie tylko jego dziełem, „wyrosły bowiem na gruncie współpracy szeregu osób tego pokolenia”.

Kierując tymi wielkimi pracami Pryliński jednocześnie restaurował w latach 1875—76 kościół Świątyni Wyztek i w tym to kościele wziął we wrześniu roku 1878 ślub z Heleną Kieszowską. Starostą wesela był Jan Matejko. Małżeństwo z miłości było bardzo szczęśliwe, a dzięki teściowi, dyrektorowi Towarzystwa Wzajemnych Ubzieczeń otwarli się przed uzdolnionym architektem dalsze możliwości prowadzenia wielkich budowli.

Już w roku 1879 zbudował dla „Floriarki”, współpracując z Tadeuszem Stryjskim, duży gmach przy ul. Basztowej 6—8, a później dla tegoż Towarzystwa dom przy ul. Basztowej 9 oraz przy Krowoderskiej 2—4. Tak powstał cały kompleks stylowo jednolity.

Albo chyba najwięcej serca i sił wkładał od roku 1880 w projekt odbudowy Wawelu. Jego wykonanie zlecił mu galicyjski Wydział Krajowy po sukcesie, jakim okazały się Sukiennice. Pisze Helena Kita: „Poświęcił się tej pracy prawie fanatycznie. W ciągu dwóch lat przeprowadził olbrzymie studia badawcze nad architekturą i dekoracją zamku. W tym celu zgromadził wszelkie dane, jak zdjęcia, szkice, rysunki. Udał się również do Włoch, północnych, celem przestudiowania wzorów świątyni architektury renesansowej. Na Wawelu pracował w niezwykle ciężkich warunkach. Zamek zajęty przez wojsko nie mógł być oddany do jego wyłącznej dyspozycji. Oprócz niego mu stopniowo sale i tylko w ścianach oznaczonych porach mógł prowadzić badania”. A przy sposobności odnalazł też wiele fragmentów starej kamieniarzy.

Plon prac — 60 wielkich tablic projektów i fotografii — został wręczony cesarzowi w roku 1882. Materiały te ogromnie się przydały, gdy w roku 1905 przystąpiono do restauracji zamku. W latach 1881—4 kierował odbudową pałacu biskupiego.

W roku 1883 spotkał go cios bolesny: śmierć czterolatniego, ukochanego synka Tomka, co pozostało na zawsze raną w jego sercu, choć miał jeszcze dwóch młodszych synów. Zapomnienie dawała praca.

W roku 1884 wykonał projekt olbrzymiego gmachu Zakładu Helców. Wielki budynek w stylu neorenesansowym oddano do użytku w roku 1890. Jest solidny, harmonijny, a zarazem jak na owe czasy i wymagania techniczne bardzo funkcjonalny.

W latach 1883—85 przeprowadził restaurację katedry w Przemyślu, a później zaprojektował neogotycki ołtarz główny oraz stalle i tron biskupi. W roku 1890 zbudował w Krakowie Kasyno Wojskowe przy ul. Zybkiewicza, obecnie Bitwy pod Lenino — pałacy w stylu neorenesansowym. Krynica zawdzięcza mu istnienie do dziś dwa nierzadkie domy, Pod Koroną i Pod Berłem oraz już zburzony tzw. Bazar. W Wadowicach zaprojektował fasadę kościoła parafialnego w Okocimiu, płytę ku czci prof. Lucjana Rydla w krakowskim kościele św. Anny.

Przygotował też bardzo interesujące projekty, które nie zostały zrealizowane: Pałacu Sztuki, Szkoły Sztuk Pięknych, teatru, Domu Rządowego, gmachu Kasy Oszczędności. Natomiast wykonano według jego projektów sarkofag J. I. Krakowskiego na Skale, epitafium dla Karola Łubelskiego w kościele w Czeszewie (Poznańskie), płytę nagrobną Jana Götza w kościele parafialnym w Okocimiu, płytę ku czci prof. Lucjana Rydla w krakowskim kościele św. Anny.

Po roku 1890 Pryliński coraz poważniej zapadał na zdrowie. Zmarł podczas kuracji w Thalkirchen w pobliżu Monachium w dniu 15 listopada roku 1895, ale pochowany został uroczysto w Krakowie. Grobowiec rodzinny jego i Kieszowskich na wzór greckiej świątyni zbudowano w kw. IX według projektu rzeźbiarza Zygmunta Langmana. W kościele św. Krzyszta znajduje się tablica pamiątkowa wykonana przez tegoż rzeźbiarza.

Był jednym z całej plejady wybitnych architektów, jakie działali w naszym mieście w wieku XIX. I trudno oprzeć się pytaniu, myślic o Prylińskim i jego kolegach, którzy tyłoma budynkami wzbogacili piękno Krakowa: co pozostanie po naszej epoce, kogo będzie się wymieniał z uznaniem i podziwem, których architektów i jakie dzieła?...

• Ocena spółdzielczości wiejskiej • Działalność komisji problemowych instancji partyjnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

komisji. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR Stanisław Opalko.

Pomimo ogromnego zróżnicowania rolnictwa i poziomu działalności oraz efektów ekonomiczno-finansowych różnych jednostek pozytywnie należy ocenić merytoryczny nadzór Zarządu WZPKIOR nad działalnością gospodarczą - usługową SKR, SURKR oraz bazy zaopatrzenia w Jasienu. Dobra jest również praca organizatorska i inżynierska Zarządu WZPKIOR z Kółkami Gospodni Wiejskich. Kółka rolnicze są jednak zbyt mało widoczne w życiu wsi, a w trwającej obecnie kampanii wyborczej samorządu wiejskiego praktycznie niedostrzegalne.

W działalności jednostek podporządkowanych WZSR widoczna jest stopniowa poprawa zaopatrzenia sklepów wiejskich, magazynów i składnic w artykuły produkcji rolnej i towary powszechnego użytku. Nadal jednak występują spore dysproporcje w poziomie funkcjonowania poszczególnych gminnych spółdzielni, zaopatrzenia sklepów i w kulturze pracy placówek gastronomicznych. Działalność niektórych nadzorczych rad kontrowersyj. Niepokoje także zastój w usługach, które rozbijają się na gminne spółdzielnie. Widać jest konsekwencje WZSM w zagospodarowywaniu zwiększonej ilości skupionego mleka i postępu w przygotowaniu no-

wej inwestycji w Tarnowie, jak i w umacnianiu działalności zakładów transportu i remontowo-budowlanego. Niepokoje musi jednak pogorszenie jakości produkowanych wyrobów, co dostrzegane jest na rynku artykułów mleczarskich.

W spółdzielczości ogrodniczej obserwuje się pewne oznaki osłabienia tempa rozwoju. Zagospodarowuje ona surowiec bez rażących strat, modernizuje nieco bazę przetrwania i poprawia warunki przechowywania, zdecydowanie rozwija Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego. Z drugiej jednak strony niektóre spółdzielnie rejonowe nie wykazują dostatecznej operatywności szczególnie w sprzedaży detalicznej owoców i warzyw. Znikoma jest ilość spółdzielczych punktów sprzedaży. Wąski asortyment i nie najlepsza jakość oferowanych towarów świadczy, że pod tym względami w spółdzielczości ogrodniczej wiele jest jeszcze do zrobienia.

Mówiąc o kontrolach Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej wojewoda Stanisław Nowak na zakończenie dyskusji stwierdził, że inspektorzy WIT szczególnie wiele nieprawidłowości stwierdzają właśnie w gminach na terenie działalności spółdzielni wiejskich. Rażąca są przykłady fatalnego stanu sanitarnego i bałaganu. Brak jest odpowiedniej dyscypliny pracy. Często samorząd - rady nadzorcze spółdzielni są zbyt liberalne w stosunku do osób winnych stwierdzonych nieprawidłowości. (ark)

Polska - nasze wspólne dobro

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Słowaków, zarówno duchowych jak i materialnych oraz do pogłębienia więzi przyjaźni między narodami Polski i Czechosłowacji. Stąd dużą rolę przywiązuje do działalności kulturalnej i oświatowej.

— Jakże się przejawia działalność kulturalnej?

— W minionej kadencji zorganizowaliśmy ponad 60 imprez ogólnokrajowych. Rozwijamy amatorski ruch artystyczny, głównie na Spiszu i Orawie, gdzie mamy 6 zespołów folklorystycznych, a to w Niedzicy, Nowej Białej, Jurgowie, Kacwinie i Lipnicy Małej. Kapela ludowa są w Nowej Białej, Niedzicy, Przywarówce, Harkabuzie i Kocwinie. Oprócz tego - zespół dziecięcy w Kremenparach, orkiestra dęta w Nowej Białej i chór w Zelowej. Działają wiele teatrzyków,

spośród których wyróżnia się ten z Podwilki. Zespół folklorystyczny „Veselica” zdobył wiele nagród na krajowych i regionalnych przeglądach. Stały kontakt utrzymujemy z placówkami kulturalnymi CSRS: z Macierzą Słowacką i Czechosłowackim Instytutem Zagranicznym. Mamy 35 świetlic, które pełnią rolę ośrodków kulturalnych i organizacyjnych Towarzystwa. Ostatnio otworzyliśmy dom kultury w Łapszach Niżnych.

— A jak przedstawia się działalność oświatowa?

— W ostatnich latach na Orawie i Spiszu przybyło 10 szkół podstawowych z nauką języka słowackiego, a liczba uczniów wzrosła o jedną trzecią. Teraz mamy 26 szkół podstawowych i LO w Jablonie, w których uczy się języka słowackiego 690 uczniów. Natomiast nauka języka czeskiego odbywa się na wieloletnich

kursach poza szkołą. Znaczenie poprawiło się zaopatrzenie w podręczniki i literaturę.

— Czy Towarzystwo wydaje własną prasę?

— Tak. Od 26 lat ukazuje się miesięcznik „Život” w trzech edycjach językowych: po czesku, słowacku i polsku. Czasopismo to położyło wielkie zasługi w krzewieniu tradycji narodowych Czechów i Słowaków w Polsce.

— Członkowie Towarzystwa udzielają się w pracy wielu organizacji społecznych.

— Inaczej nie może być. Wspomnę tylko o PRON, w którym mamy swych przedstawicieli w Radzie Krajowej, w pięciu komisjach problemowych.

— Jaka była miniona kadencja Towarzystwa?

— To były wyjątkowo trudne lata. Kryzys społeczno-gospodarczy jest jednakowy dla wszystkich. Podlegaliśmy tym

samym ograniczeniom, łącznie z tymczasowym zawieszeniem działalności w okresie stanu wojennego. Teraz wszystko wróciło do normy, a działalność Towarzystwa odżyła jakby z podwojną siłą. Wiąże się to również ze zrozumieniem naszych potrzeb ze strony władz polityczno-administracyjnych. Z satysfakcją odnotowaliśmy wyraźną poprawę w szkolnictwie.

— Jakże nadzieję wiąże Pan ze zjazdem Towarzystwa?

— Pomijam fakt, że zjazd podsumuje dorobek minionej kadencji i wytyczy kierunki działania na najbliższe 5 lat. Sądzę, że Towarzystwo będzie krociowo droga, jaką idzie od zarania swych dzieł, to jest gonienie będzie rozwijało potrzeby społeczne oraz kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce, nie zapominając o integracji z całym społeczeństwem polskim.

— Dziękuję za rozmowę i życzę owocnych obrad.

Notował: W. KLEMIATO

Zakończenie 43. Sesji Komisji Przemysłu Spożywczego RWPG

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przyjęto również wspólny komunikat o dalszej współpracy w dziedzinie gospodarki żywnościowej i rolnictwa.

W spotkaniu udział wzięli m. in.: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko, zastępca przewodni-

czącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Józef Kozioł, wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Edward Brzostowski oraz przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych Tarnowskiego i sąsiednich województw. (was)

Z myślą o konkretnej wsi i osiedlu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wyróżniono też MPK, które zgłosiło wolne miejsca w kilkunastu autobusach udających się nad morze. Wniosek ze spotkania jest oczywisty - trzeba nadal kontynuować tę działalność. Bank Rezerw Wczasowych powinien działać także w sezonie zimowym! W Centrum Informacji Turystycznej (Kraków, ul. Pawia 6, tel. 22-04-71 i 22-60-91) można już od dzisiaj zgłaszać wolne miejsca wczasowe na okres zimowy. Padła propozycja, która w pełni popieramy - aby bank przyjmował także zgłoszenia na weekendowe wyjazdy (autokarowe) dla narciarzy. W Krakowie jest wielu amatorów „białego szaleństwa”, często zakładowe autobusy jeżdżą do Zakopanego. Rabiki zapewnione w 50-60 procentach. Każde wolne miejsce będzie można sprzedać, informując o tym wcześniej Bank Rezerw Wczasowych lub bezpośrednio naszą redakcję, która tradycyjnie ogłaszać będzie w każdy czwartek listę wolnych miejsc na narciarskie weekendy. A więc wraz z bankiem czekamy na pierwsze zgłoszenia! (ANS)

Przyjmowane są oferty na wczasy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wniosek ze spotkania jest oczywisty - trzeba nadal kontynuować tę działalność. Bank Rezerw Wczasowych powinien działać także w sezonie zimowym! W Centrum Informacji Turystycznej (Kraków, ul. Pawia 6, tel. 22-04-71 i 22-60-91) można już od dzisiaj zgłaszać wolne miejsca wczasowe na okres zimowy.

Padła propozycja, która w pełni popieramy - aby bank przyjmował także zgłoszenia na weekendowe wyjazdy (autokarowe) dla narciarzy. W Krakowie jest wielu amatorów „białego szaleństwa”, często zakładowe autobusy jeżdżą do Zakopanego. Rabiki zapewnione w 50-60 procentach. Każde wolne miejsce będzie można sprzedać, informując o tym wcześniej Bank Rezerw Wczasowych lub bezpośrednio naszą redakcję, która tradycyjnie ogłaszać będzie w każdy czwartek listę wolnych miejsc na narciarskie weekendy. A więc wraz z bankiem czekamy na pierwsze zgłoszenia! (ANS)

Porozumienie między związkowcami Lipska i Krakowa

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W związku z tym Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego w przyjętej „informacji” zwróciła m. in. uwagę, że przedstawienie propozycji nowelizacji powinno być poprzedzone przedyskutowaniem w środowisku akademickim, celowości proponowanych zmian oraz zaopiniowaniem przez Radę Główną założeń tych zmian.

Wniosek ze spotkania jest oczywisty - trzeba nadal kontynuować tę działalność. Bank Rezerw Wczasowych powinien działać także w sezonie zimowym! W Centrum Informacji Turystycznej (Kraków, ul. Pawia 6, tel. 22-04-71 i 22-60-91) można już od dzisiaj zgłaszać wolne miejsca wczasowe na okres zimowy.

Wczoraj natomiast zo-

stało podpisane porozumienie pomiędzy lipińskimi i krakowskimi związkowcami o wakacyjnej wymianie dzieci, obozów młodzieżowych, a także brygad pracowniczych. Przewidziano również wspólne seminaria i szkolenia. Porozumienie, którego szczegóły omawiano podczas wizyty krakowskiej delegacji w Lipsku, podpisał reprezentujący stronę polską, przewodniczący Powiatowych Związków Woleńcówdzka Krakowskiego Józef Mroczek. (ev)

Wniosek ze spotkania jest oczywisty - trzeba nadal kontynuować tę działalność. Bank Rezerw Wczasowych powinien działać także w sezonie zimowym! W Centrum Informacji Turystycznej (Kraków, ul. Pawia 6, tel. 22-04-71 i 22-60-91) można już od dzisiaj zgłaszać wolne miejsca wczasowe na okres zimowy.

Dyskusja nad projektami ustaw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

staw i innych aktów normatywnych naczelnych i centralnych organów państwowych. W dyskusji podniesiono różne problemy wymagające dalszego rozważenia. Chodzi m. in. o to, jakiego rodzaju sprawy mają być przedmiotem ogólnokrajowych konsultacji, o charakter proponowanego referendum, o zgodności rozwiązań z konstytucyjnymi atrybutami organów państwowych, a także o to - kto ma być inicjatorem szerokojszych konsultacji społecznych. Zastanawiano się nad tym, czy powinny one być podejmowane dopiero wówczas, gdy istnieje już gotowy projekt danego aktu prawnego, czy wcześniej, gdy się nad nim pracuje. Podkreślano, że obowiązkiem organizatora konsultacji m. in. powinno być przedstawienie organowi przedstawicielskiemu pełnych jej rezultatów.

Kolejny punkt spotkania poświęcony był wymianie poglądów w związku z przygotowywanym projektem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, który ma orzekać o zgodności z Konstytucją u-

staw i innych aktów normatywnych naczelnych i centralnych organów państwowych.

Posel Edward Szymański wskazał na liczne dylematy, jakie nasuwały się w toku prac nad ustawą szczegółową o Trybunale Konstytucyjnym. Chodzi m. in. o to, jak szerokie jest pojęcie innych aktów państwowych, które mogą być przedmiotem konsultacji. Wskazywał na możliwość podjęcia uchwały, która może być skutkiem wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych obywateli). Jedną z kwestii dotyczył samej kadencji trybunału, czy dotyczy to również umów między państwami, czy kontrola trybunału obejmować ma tylko akt prawny już obowiązujący, czy także może nastąpić przed jego uchwaleniem, kto może składać do trybunału wnioski o wszczęcie postępowania, jakie mogą być skutki wywołania „prawnej decyzji” trybunału uchylenia dany akt prawny (również skutki materialne w odniesieniu do zainteresowanych ob

nasze MIASTO

Coraz ciśniej!...

W MPK, KPKS, PKP

Gwałtowny wzrost zapotrzebowania na miejskie przewozy pasażerskie — był skutkiem przystąpienia do pracy w województwie krakowskim, a także wzrostu liczby mieszkańców. Rezultatem było wyczerpanie rezerwy systemu komunikacyjnego, na skutek dysproporcji między rozwojem miasta a rozwojem i sposobem funkcjonowania przedsiębiorstw odpowiedzialnych za komunikację zbiorową.

Obsługa pasażerów zajmują się bowiem na terenie miejskiego województwa krakowskiego: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (673 mln pasażerów przewieziono w roku 1983), Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa (40 mln) oraz Rejon Przewozów Kolejowych (38 mln). A praca nie jest łatwa: ilość pasażerów na neuralgicznych trasach osiągnęła wysokość ponad 10 tys. na godzinę, a w rejonie Kombinatu HIL — do 17 tysięcy.

Do tego, by komunikacja miejska funkcjonowała sprawnie i prawidłowo, brakuje około 70 autobusów w dziesięć. Jednak wszystkie 3 przedsiębiorstwa przewoźne odczuwają już ograniczenia wydolności zaplecza technicznego. MPK i KPKS mogłyby

przyjąć do eksploatacji już tylko niewielkie ilości nowego taboru autobusowego, niebyle wiele znaczące w porównaniu z obecnymi potrzebami na najbliższą przyszłość. W zapleczu tramwajowym MPK wszelkie rezerwy są już dawno wyczerpane. Zaplecze techniczne PKP na terenie aglomeracji nie pozwala już na znaczące powiększenie ilości wagonów dla wozów krakowskiego, a scentralizowany system napraw taboru kolejowego już dziś nie jest w stanie sprostać bieżącym potrzebom.

Wiele mankamentów utrudniających — w zasadniczy sposób — prawidłową organizację obsługi pasażerów wykazuje się urządzenie komunikacyjne: mała pojemność przestupowości dworców, przystanków autobusowych MPK i PKS, zaniziona moc zasilania trakcji tramwajowej oraz mała przepustowość elementów układu kolejowego.

Inne uciążliwe ograniczenia ruchu wynikają z wyeksploatowania jezdni i torowisk, a także obiektów na trasach tramwajowych i kolejowych. Dawniejsze założeń i dzisiejsze trudności inwestycyjne są przyczyną niezwykle skromnego standardu urządzeń służących pasażerom:

poczekalni, urządzeń sanitarnych na dworcach oraz zadaszeń na przystankach.

W trakcie wczorajszego posiedzenia Komisji Gospodarki Terenowej i Komunalnej RN miasta Krakowa głos zabrał wiceprezydent miasta — Andrzej Żmuda, który powiedział, że ze względu na dużą pojemność, czyli możliwość zabrania największej liczby pasażerów, najsporniejszym przewoźnikiem jest kolej. Trzeba więc pomyśleć o tzw. linii średnicowej, która odciąża częściowo inne środki transportu. Mówił również o bezwzględnie koniecznej budowie 17 pętli autobusowych oraz dworców satelitarnych PKS.

Dyrektor Wydziału Komunikacji UMK powiedział: „Bez zmiany funkcji centrum miasta nie ma mowy o „uspokojeniu” ruchu w taki sposób, by było to dla wszystkich i i zapewniających przewozy i korzystających z nich — korzystnie”.

Uczestnicy wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył Tytus Łachniński, omówili również wyniki pracy Inspekcji Gospodarki Samochodowej, program przygotowań do akcji zimowej, a także wysłuchali informacji o tegorocznej akcji sadzenia drzew i krzewów. (cv)

MAŁA KRONIKA

● **KABARET „DROPS”** (Floriańska 14): „Panna Pippi z Papirowki” (sob. 8.45); „Pippi rusza w świat” (niedz. 11).

● **Pałac pod Baranami** (Rynek Gł. 27): Spotkanie twórców nieprofesjonalnych z prof. W. Hodysem (sob. 17); Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca (sob. 12-18, niedz. 10-14).

● **Pałac Młodzieży** (Krowderska 8): Bajki (sob. 12) Popołudnie z poezją — Jerzy Harasymowicz czyta swoje wiersze (sob. 15); Konkurs-balszkiec oraz film „Akademia pana Kleksa” (sob. 15).

● **SKC Rolunda** (Oleandry 1): Disco Juniors (16-19); Dyskoteka (20-1).

● **Dworek Białopadnicki** (Papiernicza 2): Koncert grupy „Projekt” (sob. 19); Spotkanie rodzinne (niedz. 15.30).

● **Klub Kultury** (Dobrego Pasterza 100): Bajki (niedz. 9.30, 11, 12.30); Kino Dorosłych „Wdowieństwo Karoliny Zaslav” (niedz. 18).

● **Nowohuckie Centrum Kultury** (pl. Centralny): Kiermasz Sztuki Współczesnej (10-18); Filmy dla dzieci (niedz. 11, 12.30); Spektakl satyryczno-rozrywkowy „Z życia kobiety” (sob. 17).

napływ KRAKOWSKI

● W piątek do redakcji rozdzwoniły się telefony. Tego klientu pawilonu spożywczego w os. Bieżanów Południe nie mogą już długo tolerować. Pawilon ma być otwarty od godz. 9 rano. Niestety, zdarzało się, że był otwierany później. Dlaczego? Wczoraj po jednej stronie stali ustawieni w długi ogonek pod sklepem klienci, z drugiej zaś personel kilkadziesiąt minut po czasie. Zmarznieli z kolejką kupili co nieco. Ale nie było np. wędlin, które odjechały o godz. 9 samochodem ponieważ podwoje sklepu były zamknięte. Tak więc mieszkańcy osiedla tracą podwójnie: czekając w kolejce na mrozie i nie mogąc zapłacić za atrakcyjniejszy towar (mięso) z powodu niedostarcia kierownictwa na czas do własnej placówki!

W najbliższą niedzielę

Porady dla ludności wiejskiej

18 listopada, w najbliższą niedzielę we wszystkich urzędach miast i gmin naszego województwa będą udzielane porady prawne dla ludności. O akcji rozmawia z dziennikarzami Rady Okręgu Izby Radców Prawnych w Krakowie, wiceprezesem Oddziału Krajowego Zrzeszenia Polskich Prawników — Jerzym Kuszczakiem.

Nie jest to pierwsza akcja tego typu. Pierwsza Rada Okręgu IRP zorganizowała wspólnie z Naczelnym Komitetem ZSL 25 marca br. W czerwcu udzielano porad prawniczych w województwie nowosądeckim (Izba Radców Prawnych działa w trzech województwach). W tych dwóch akcjach wzięło udział 50 radców prawnych. W następnej „niedzieli prawniczej”, której celem będzie przybliżenie mieszkańcom wsi problemów prawniczych i wskazanie drogi załatwiania spraw, weźmie udział około 60 radców prawnych. Będą to prawnicy zatrudnieni w administracji

państwowej i w jednostkach gospodarki społecznej. Chodzi o to, aby porady jakichś będą udzielane specjalistami byli pełni. J. Kuszczak przewiduje, że i tym razem będzie dominować tematyka: ● emerytury i renty dla rolników, ● obroty nieruchomości, ● rozgraniczanie gruntów, ● budownictwo na wsi, ● budowa dróg dojazdowych, ● zakres prawa pracy. Zespoły w urzędach udzielające porad będą składały się z 3 osób. W każdym bowiem zespole zasiadzie radca prawny z danego terenu, znający dokładnie problemy miejscowej ludności. Należy jednak pamiętać, że prawnicy będą jedynie udzielać informacji i porad. Akcja nie ma na celu „wchodzenia” w obowiązki adwokackie. Tak więc radcy nie będą pisać pism, podań i pozwów.

Sadziimy, że dla ludzi mieszkających na wsiach, mających coraz więcej problemów z zakresu prawa, akcja taka będzie dużym udogodnieniem. (ml)

Dar dla starego Krakowa

Mówi o sobie: Przebywałam w Austrii 30 lat i półtora miesiąca. Po śmierci męża zdecydowałam się wrócić do Polski. Było to 5 lat temu.

Od tego czasu, raz w roku przekazuje na „odnowę krakowskich zabytków” tysiąc dolarów. Tak stało się i teraz. Pani Józefa Schönbaas, prze-

kazała na ręce prezydenta Krakowa Tadeusza Salwy, piątą już z kolei dewizową dar.

My również składamy podziękowanie, w imieniu wszystkich tych, którym bliskie i drogie są sprawy starego Krakowa. (cv)

Stary Teatr odwołuje spektakle

Dyrekcja Starego Teatru u pierwsze informacje, że w dniach 17 i 18 listopada br. odwołane zostają spektakle „Zwierzeń cłowna” na scenie kameralnej z powodu choroby aktora.

W zamian proponujemy w tych dniach o godzinie 17 spektakl „Rodzina Tofów”. Za zminię serdecznie przepraszamy.

W Nowej Hucie — walka o każdą kroplę wody

Oddziały Obrony Cywilnej czyszczą koryto Dłubni

Nowa Huta żyje w ciągu doby średnio 100 tys. kubików wody. Tylko z ujęcia rzeki Dłubni dziennie czerpie 43 tys. kubików wody — z tej wody korzysta MPWiK, Kombinaty Metalurgiczny HIL i inne zakłady przemysłowe. Zimą średnie dobowe zużycie wody w całym mieście zwiększa się — potrzeba zatem i więcej wody w Nowej Hucie — związane to jest z ogrzewaniem mieszkań, zakładów pracy i instytucji. To ile tej wody będzie nie jest zatem objętna dla nikogo — trzeba zatem przed zimą zadbać o wszystkie ścieki. By zdążyć przed zamrażaniem wody w korycie Dłubni będącej tak istotnym ciekim dla najbliższej dzielnicy miasta, oddziały przeprowadza się tutaj czyszczenie korytarza rzeki. Nad Dłubnią bowiem zlokalizowane są liczne zakłady pracy, także ogrody działkowe — z których niestety pochodzi liczne odpady wyrzucane do wody. W tej chwili stan zanieczyszczenia jest bardzo duży — ogranicza on w poważny sposób pobór wody. Wszelkie nieczystości (kalosze, stare detki, opony) zostaną usunięte przez specjalistyczne jednostki Oddziałów Ratowniczych Technicznych. Zaś cała praca wykonywana jest w ramach szkolenia Oddziałów Obrony Cywilnej — na odcinku rzeki, gdzie gospodarzem jest Krakowski Zarząd Inwestycji Rolniczych — a więc na odcinku 2,5 km ciągnącym się od ujścia w Zesławicach aż do Krzesławic. Podobna akcja była przeprowadzana na Dłubni wiosną, tyle że na znacznie krótszym odcinku ok. 600 m. Subotnia akcja czyszczenia koryta Dłubni w której bierze udział 150 osób, 5 wywozów i dwie koparki polepszy zapewne pobór wody z cieków. Dzięki niej uzyska się większą koncentrację przepływu wody, co dla nas — wszystkich użytkowników jest sprawą najważniejszą. (Pa)

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Świętoszek — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Zbrodnia i kara — 19.15 (abonamenty nieważne), KAMERALNY (Boh., Stalingradu 20): Rodzina Tofów — 19.15 (opiekta dla dorosłych), BAGATELA (Karmelicka 6): Tetyda na Skyrros — 19.15 (opera i operetka), LUDOWY (os. Teatrne 34): Tańczące zbiegowisko — 19.15, SCENA NURT: Miłczenie — 19.30, SCENA OPERETKOWA (Lubicz 49): Baron cygański — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Cudowna lampa Aladyna — 19.30, MASZKARON (Rynek Gł. 1): Kto tu zwanował? — 21, FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert dla dzieci — prowadzi Krystyna Druszczyk — 9.30, 12, 16.30.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Wesse! — 19.15, MINIATURA (pl. Ducha 2): Hłob — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Taniec lokalska — 19.30 (Teatr Muzyczny Gd), SCENA OPEROWA (pl. Ducha 1): Straszny dwór — 12, GROTESKA (Skarbowa 2): Cudowna lampa Aladyna — 19.30, MASZKARON — niecz. FILHARMONIA — niecz. TARNÓW — SOŁSKIEGO (Mickiewicza 4): Scena duża — Kopciuszek — 11, 14.

Pozostałe teatry jak w sobotę.

kina

KŁÓW (Krasińskiego 34): Błękity Grom (USA 15 lat) oraz film krótkometrowy: 16.30, 19.30, 21.30, KULTURA (Rynek Gł. 27): Rocznica 2 (USA 15 lat) — 14, 18, 20; Znaków szczególnych brak (pol. 12 lat) — 16, MIKRO (Dzielnicy 5): Linuzna (Dalmier-17.45, 20.15, 22.30), MŁODA GWARDIA (Lubicz 49): Popularne melodramaty (ang.) — 16, 18, 20, PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12; Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19, PODWAWELSKIE (Komandoros 50): Maska Maria (ZSR 12 lat) (pol. 15 lat), WISLA (Gara 29): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 16, 18, 20, SWIT D. SALA (os. Teatrne 10): Nosterat wampir (RFN 18 lat) — 15.45 (poł. z filmem); Niespodziewana wizyta (ZSR 15 lat) — 17.45; Psy wojny (USA 18 lat) — 19.15, SWIT M. SALA: Imperium kontraktów; zestaw filmów krótkometrowych (USA 12 lat) — 15.30, 18.15, ŚWIATOWID (os. Na Skarpie 7): Tożsamość (USA 15 lat) — 15.30, 17.45; Seksmisja (pol. 15 lat) — 20, TEŻA (Praska 52): Przegląd filmów górskich — dzieł CSRS — 16 (seans zamknięty); Lata 20, lata 30, lata 40 (15 lat) — 19.30, UCH (Boh., Stalingradu 19): Psy wojny (USA 18 lat) oraz filmy krótkometrowe: 16; Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 19, UGOREK (os. Ugorek): Tam na tajemniczych dróżkach (ZSR b.o.) — 15; Wędzista (fr. 15 lat) — 17, 19, WANDA Waryńskiego 52): Grzechy dzieciństwa (pol. 12 lat) — 17; Kamienne tablice (pol. 12 lat) — 12, 15; seans zamknięty — 17.45; Najlepszy kumpel (USA 15 lat) — 20.30, WARSZAWA (Stradom 15): Inne spojrzenie (węg. 18 lat) — 15.30; Thais (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometrowe: 17.45, 20.15, 22.30, WISLA (Gara 29): Blues Brothers (USA 15 lat) — 15.30, 18, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 14): Czas dojrzewania (pol. 18 lat) — 10, 14.45; Akademia pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.) — 12.15; Frontowa miłość (ZSR 15 lat) — 18; Seksmisja (pol. 15 lat) — 20, WŁOSZ (Zamojskiego 15): Lawina (USA 15 lat) — 15, Węście Słomka (Hongkong USA 18 lat) — 18, ZWIĄZKOWIE (Grzegorzewka 70): Wielki wąż Chingachook (NRD b.o.) — 16.15; Zandam na emeryturze (fr. 12 lat) — 16, 20, ALWERNIA — Chemik: Lata 20, lata 30 (15 lat), KRZESZCZOWE — Nowości: Seksmisja (pol. 15 lat); Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. 15 lat); WISLA (Gara 29): Wiślanie: Niebiański dół (USA 15 lat), NIEPOLOMIC — Bajka: Był jazz (pol. 15 lat), SKAWINA — Piast: Psy wojny (USA 18 lat), SŁOMNIKI — Czary: Szpital Britannia (ang. 18 lat); Najazd Czarnego Księcia (ZSR b.o.), WIELICZKA — Górnicy: Widziałem (pol. 18 lat). Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Świętoszek — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Zbrodnia i kara — 19.15 (abonamenty nieważne), KAMERALNY (Boh., Stalingradu 20): Rodzina Tofów — 19.15 (opiekta dla dorosłych), BAGATELA (Karmelicka 6): Tetyda na Skyrros — 19.15 (opera i operetka), LUDOWY (os. Teatrne 34): Tańczące zbiegowisko — 19.15, SCENA NURT: Miłczenie — 19.30, SCENA OPERETKOWA (Lubicz 49): Baron cygański — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): Cudowna lampa Aladyna — 19.30, MASZKARON (Rynek Gł. 1): Kto tu zwanował? — 21, FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert dla dzieci — prowadzi Krystyna Druszczyk — 9.30, 12, 16.30.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Wesse! — 19.15, MINIATURA (pl. Ducha 2): Hłob — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Taniec lokalska — 19.30 (Teatr Muzyczny Gd), SCENA OPEROWA (pl. Ducha 1): Straszny dwór — 12, GROTESKA (Skarbowa 2): Cudowna lampa Aladyna — 19.30, MASZKARON — niecz. FILHARMONIA — niecz. TARNÓW — SOŁSKIEGO (Mickiewicza 4): Scena duża — Kopciuszek — 11, 14.

Pozostałe kina nieczynne.

KŁÓW (Krasińskiego 34): Błękity Grom (USA 15 lat) oraz film krótkometrowy: 16.30, 19.30, 21.30, KULTURA (Rynek Gł. 27): Rocznica 2 (USA 15 lat) — 14, 18, 20; Znaków szczególnych brak (pol. 12 lat) — 16, MIKRO (Dzielnicy 5): Linuzna (Dalmier-17.45, 20.15, 22.30), MŁODA GWARDIA (Lubicz 49): Popularne melodramaty (ang.) — 16, 18, 20, PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12; Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19, PODWAWELSKIE (Komandoros 50): Maska Maria (ZSR 12 lat) (pol. 15 lat), WISLA (Gara 29): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 16, 18, 20, SWIT D. SALA (os. Teatrne 10): Nosterat wampir (RFN 18 lat) — 15.45 (poł. z filmem); Niespodziewana wizyta (ZSR 15 lat) — 17.45; Psy wojny (USA 18 lat) — 19, UGOREK (os. Ugorek): Tam na tajemniczych dróżkach (ZSR b.o.) — 15; Wędzista (fr. 15 lat) — 17, 19, WANDA Waryńskiego 52): Grzechy dzieciństwa (pol. 12 lat) — 17; Kamienne tablice (pol. 12 lat) — 12, 15; seans zamknięty — 17.45; Najlepszy kumpel (USA 15 lat) — 20.30, WARSZAWA (Stradom 15): Inne spojrzenie (węg. 18 lat) — 15.30; Thais (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometrowe: 17.45, 20.15, 22.30, WISLA (Gara 29): Blues Brothers (USA 15 lat) — 15.30, 18, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 14): Czas dojrzewania (pol. 18 lat) — 10, 14.45; Akademia pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.) — 12.15; Frontowa miłość (ZSR 15 lat) — 18; Seksmisja (pol. 15 lat) — 20, WŁOSZ (Zamojskiego 15): Lawina (USA 15 lat) — 15, Węście Słomka (Hongkong USA 18 lat) — 18, ZWIĄZKOWIE (Grzegorzewka 70): Wielki wąż Chingachook (NRD b.o.) — 16.15; Zandam na emeryturze (fr. 12 lat) — 16, 20, ALWERNIA — Chemik: Lata 20, lata 30 (15 lat), KRZESZCZOWE — Nowości: Seksmisja (pol. 15 lat); Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. 15 lat); WISLA (Gara 29): Wiślanie: Niebiański dół (USA 15 lat), NIEPOLOMIC — Bajka: Był jazz (pol. 15 lat), SKAWINA — Piast: Psy wojny (USA 18 lat), SŁOMNIKI — Czary: Szpital Britannia (ang. 18 lat); Najazd Czarnego Księcia (ZSR b.o.), WIELICZKA — Górnicy: Widziałem (pol. 18 lat). Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

KŁÓW (Krasińskiego 34): Błękity Grom (USA 15 lat) oraz film krótkometrowy: 16.30, 19.30, 21.30, KULTURA (Rynek Gł. 27): Rocznica 2 (USA 15 lat) — 14, 18, 20; Znaków szczególnych brak (pol. 12 lat) — 16, MIKRO (Dzielnicy 5): Linuzna (Dalmier-17.45, 20.15, 22.30), MŁODA GWARDIA (Lubicz 49): Popularne melodramaty (ang.) — 16, 18, 20, PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12; Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19, PODWAWELSKIE (Komandoros 50): Maska Maria (ZSR 12 lat) (pol. 15 lat), WISLA (Gara 29): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 16, 18, 20, SWIT D. SALA (os. Teatrne 10): Nosterat wampir (RFN 18 lat) — 15.45 (poł. z filmem); Niespodziewana wizyta (ZSR 15 lat) — 17.45; Psy wojny (USA 18 lat) — 19, UGOREK (os. Ugorek): Tam na tajemniczych dróżkach (ZSR b.o.) — 15; Wędzista (fr. 15 lat) — 17, 19, WANDA Waryńskiego 52): Grzechy dzieciństwa (pol. 12 lat) — 17; Kamienne tablice (pol. 12 lat) — 12, 15; seans zamknięty — 17.45; Najlepszy kumpel (USA 15 lat) — 20.30, WARSZAWA (Stradom 15): Inne spojrzenie (węg. 18 lat) — 15.30; Thais (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometrowe: 17.45, 20.15, 22.30, WISLA (Gara 29): Blues Brothers (USA 15 lat) — 15.30, 18, WOLNOŚĆ (18 Stycznia 14): Czas dojrzewania (pol. 18 lat) — 10, 14.45; Akademia pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.) — 12.15; Frontowa miłość (ZSR 15 lat) — 18; Seksmisja (pol. 15 lat) — 20, WŁOSZ (Zamojskiego 15): Lawina (USA 15 lat) — 15, Węście Słomka (Hongkong USA 18 lat) — 18, ZWIĄZKOWIE (Grzegorzewka 70): Wielki wąż Chingachook (NRD b.o.) — 16.15; Zandam na emeryturze (fr. 12 lat) — 16, 20, ALWERNIA — Chemik: Lata 20, lata 30 (15 lat), KRZESZCZOWE — Nowości: Seksmisja (pol. 15 lat); Akademia pana Kleksa, cz. II (pol. 15 lat); WISLA (Gara 29): Wiślanie: Niebiański dół (USA 15 lat), NIEPOLOMIC — Bajka: Był jazz (pol. 15 lat), SKAWINA — Piast: Psy wojny (USA 18 lat), SŁOMNIKI — Czary: Szpital Britannia (ang. 18 lat); Najazd Czarnego Księcia (ZSR b.o.), WIELICZKA — Górnicy: Widziałem (pol. 18 lat). Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

Pozostałe kina nieczynne.

co-gdzie-kiedy?

17, 18 XI 1984 R.

GRZEGORZA, ROMANA

inne....

SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY (tel. 22-25-65, 22-31-33 (15.30-22), niedz. (8-22)).
INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Gł. 27): tel. 22-32-65 (13-17), niedz. (necy).
POMOC DROGOWA PZMot (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7-22), niedz. (10-18), ul. Kawiory 3 — tel. 37-55-75 (7-22), niedz. (10-18).
POGOTOWIE — TECHNICZNE — „POMOC” (al. Pokoju 3): tel. 44-00-81 (6-22), niedz. (10-18).
ZEGŁUGA KRAKOWSKA — tel. 22-62-55, 22-18-60, 22-57-33.
ZBIENIY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieczyszczenia środowiska) — nr 21-33-64 (7-20), niedz. (8-15).
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22).

radio

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m. czyli 227 KHz
DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
4.05 Poranne sygn. 5.05 Poranne rozmat. roln. 5.25 Więcej, więcej. 5.30 Poranne sygn. 9.00-10.00. 10.05 Wzrosty i zmiany. 11.00 Radio Kierowców 11.05 Konec przed hejnalom 11.57 Komun. o st. wod. 12.30 Muz. folkloru malow. 12.45 Rola. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców 13.20 Splewa A. Simila. 13.30 Konec. rekl. 14.05-15.55 Mag. muz. „Rytm”. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Merkuriusz. 16.10 Mag. Rozgłośni. 16.20-16.30. 16.30-16.40. 16.40-16.50. 16.50-17.00. 17.00-17.10. 17.10-17.20. 17.20-17.30. 17.30-17.40. 17.40-17.50. 17.50-18.00. 18.00-18.10. 18.10-18.20. 18.20-18.30. 18.30-18.40. 18.40-18.50. 18.50-19.00. 19.00-19.10. 19.10-19.20. 19.20-19.30. 19.30-19.40. 19.40-19.50. 19.50-20.00. 20.00-20.10. 20.10-20.20. 20.20-20.30. 20.30-20.40. 20.40-20.50. 20.50-21.00. 21.00-21.10. 21.10-21.20. 21.20-21.30. 21.30-21.40. 21.40-21.50. 21.50-22.00. 22.00-22.10. 22.10-22.20. 22.20-22.30. 22.30-22.40. 22.40-22.50. 22.50-23.00. 23.00-23.10. 23.10-23.20. 23.20-23.30. 23.30-23.40. 23.40-23.50. 23.50-24.00. 24.00-24.10. 24.10-24.20. 24.20-24.30. 24.30-24.40. 24.40-24.50. 24.50-25.00. 25.00-25.10. 25.10-25.20. 25.20-25.30. 25.30-25.40. 25.40-25.50. 25.50-26.00. 26.00-26.10. 26.10-26.20. 26.20-26.30. 26.30-26.40. 26.40-26.50. 26.50-27.00. 27.00-27.10. 27.10-27.20. 27.20-27.30. 27.30-27.40. 27.40-27.50. 27.50-28.00. 28.00-28.10. 28.10-28.20. 28.20-28.30. 28.30-28.40. 28.40-28.50. 28.50-29.00. 29.00-29.10. 29.10-29.20. 29.20-29.30. 29.30-29.40. 29.40-29.50. 29.50-30.00. 30.00-30.10. 30.10-30.20. 30.20-30.30. 30.30-30.40. 30.40-30.50. 30.50-31.00. 31.00-31.10. 31.10-31.20. 31.20-31.30. 31.30-31.40. 31.40-31.50. 31.50-32



Nr 85 W kasze dmuchać

Jaki kupić samochód?

Ostatnio otrzymałem sporo telefonów zapytań, jaki samochód kupić (w domyśle — z silnikiem wysokoprężnym) warto kupić. Ogólna odpowiedź na tak postawione pytanie wcale nie jest łatwa, bowiem wszystko zależy od wymagań przyszłego użytkownika takiego wozu oraz od dewizowej zasobności jego dewizowej kieszeni.

Można się jednak pokusić przynajmniej o sformułowanie kierunków poszukiwań marek samochodów. Pomocną może okazać tabela opracowana przez SVENSKA BILPROVNING, szwedzką organizację zajmującą się od 1965 r. przeglądami technicznymi i dopuszczaniem samochodów do ruchu. Otóż na podstawie milionów dokonanych do tej pory przeglądów określono

Kaszę produkuje się z ziarna (biedna) pszenicy, jęczmienia, owsa, kukurydzy, proso, ryżu.

Kasze dzielimy na:

1. Krupy z całego ziarna, które jest tylko obłuszczone (pepka jęczmienna, ryż, kasza jaglana i gryczana).

2. Powstałe przez łamanie lub siekanie (krakowską, jęczmienną).

3. Drobną (perlowa, grysk pszenny i kukurydziany, manna).

4. Gniecione, dęte (płatki owsiane, ryżowe, jęczmiennie, ryż dęty, dęta kukurydza).

Kasze zawierają dużo białka, skrobię, żelazo, fosfor, witaminy z grupy B. Są cennym produktem spożywczym.

Kaszę, zanim przystąpimy do gotowania, należy oczyścić i umyć.

— Kaszę cienką warstwą wysypujemy na tacę i przesuwamy ziarenka, zrywając czyste do podstawionej miseczki. W zasadzie, taki przegląd dotyczy kasz grubszych, ale i tym drobnym trzeba się dobrze przyjrzeć.

— Płuczemy bardzo starannie kaszę gryczaną, pepak, ryż, kaszę jaglana i perlową. Kasz drobną przed gotowaniem nie myje się, ale dziś nie zawsze można stosować tę regułę.

— Zalewamy kaszę ciepłą wodą; pozostałe zanieczyszczenia wypłyną na powierzchnię — usuniemy je zlewając wodę.

Kasze rozklejane gotuje się długo i w dużej ilości wody, np. krupnik w proporcji 1 część kaszy na 10 części płynu, Mannę, lub krakowską trzeba namoczyć w zimnej wodzie na kilka minut (żeby napęczniała) i wlewać na wrzący rosół lub mleko. Na tej samej zasadzie rozklejamy kasze na gęsto (z mniejszą ilością płynu), które stanowią półprodukt, z którego można przyrządzić wiele pysznych rzeczy.

Na sypko przygotowuje się kaszę gruboziarnistą. Umytą kaszę wysypujemy na osłony wrzątek, dodając odrobinię tłuszczu, który zwiększa jej sypkość, polepsza smak. Proporcje: 2 objętości wody na 1 objętość kaszy.

Trzeba kaszę mieszać od dna, do chwili aż cała woda zostanie wchłonięta. Wówczas garnek szczelnie nakrywamy, wkładamy do nagrzanego piekarnika, lub też okrywamy go ściereczką gazetami i wkładamy pod poduszkę. Po godzinie kasza powinna być miękka, ale ciepło utrzymujemy dużo dłużej.

PAMIĘTAJMY:

— Kaszę gotujemy w garnkach emalowanych z nieuszkodzoną polewą. W miejscu odprysnięcia polewy kasza czernieje. Z tych też względów nie należy gotować kasz w naczyniach aluminiowych.

— Kaszę gotujemy w dużych naczyniach. Po zalaniu płynem powinny wypełnić 2/3 pojemności garnka.

— Krupnik solimy bezpośrednio przed podaniem. Jeśli wcześniej dodamy soli żółć będzie ciemna.

— Zepsute kasze przechowujemy w woreczkach lub plastikowych pojemnikach, w suchym miejscu. Płatki owsiane i kasza jaglana zawierają tłuszcz, który szybko jętknieje i produkt staje się gorzki.

— Ugotowaną kaszę przechowujemy w lodówce nie dłużej niż dobowo.

— Kasza musi być dogotowana! Inaczej powoduje duże dolegliwości. Dlatego właśnie kaszę manną na mleku dla niemowlaków trzeba gotować aż 20 minut.

— Kaszę manną lub krakowską przed gotowaniem na sypko trzeba wymieszać z całym surowym jajkiem, dokładnie rozetrzeć drewnianą łyżką i wysuszyć w piekarniku (rozłożoną cienką warstwą na brytfance). Tworzy się w ten sposób na krupkach szlachetna osłona białkowa.

KASZE ROZKLEJANE

— 5 łyżek pepaku (pepaku) — 5 szklanek wody z woszczyną, lub miodu, 3/4 szklanki miodu (na żupę) — 5 szklanek miodu lub rosołu

— Kaszę gotujemy w dużych naczyniach. Po zalaniu płynem powinny wypełnić 2/3 pojemności garnka.

— Krupnik solimy bezpośrednio przed podaniem. Jeśli wcześniej dodamy soli żółć będzie ciemna.

— Zepsute kasze przechowujemy w woreczkach lub plastikowych pojemnikach, w suchym miejscu. Płatki owsiane i kasza jaglana zawierają tłuszcz, który szybko jętknieje i produkt staje się gorzki.

— Ugotowaną kaszę przechowujemy w lodówce nie dłużej niż dobowo.

— Kasza musi być dogotowana! Inaczej powoduje duże dolegliwości. Dlatego właśnie kaszę manną na mleku dla niemowlaków trzeba gotować aż 20 minut.

— Kaszę manną lub krakowską przed gotowaniem na sypko trzeba wymieszać z całym surowym jajkiem, dokładnie rozetrzeć drewnianą łyżką i wysuszyć w piekarniku (rozłożoną cienką warstwą na brytfance). Tworzy się w ten sposób na krupkach szlachetna osłona białkowa.

KASZE ROZKLEJANE

— 5 łyżek pepaku (pepaku) — 5 szklanek wody z woszczyną, lub miodu, 3/4 szklanki miodu (na żupę) — 5 szklanek miodu lub rosołu

KASZA NA SYPKO

1 szklanka kaszy gryczanej — 1,5 szklanki wody

1 szklanka ryżu — 1,5 szklanki wody

1 szklanka kaszy jęczmiennej — 2 szklanki wody

KASZA GRYCZANA otrzymywana jest z ziaren gryki. W czasie gotowania bardzo pęcznieje i rozkłada się. Aby temu zapobiec, podaje się ją prażoną, aby powstała osłona, która odizoluje ziarno po ugotowaniu.

KASZA JAGLANA powstaje przez obtłuszczenie i obtuszenie ziarna prosa. W naszej kuchni właściwie wyszła z użycia.

PEPAK otrzymuje się z całych ziaren jęczmienia lub pszenicy przez obtuszenie.

KASZA KUKURDZIANA produkowana jest w postaci grysku drobnego i grubego.

MAMAŁYGE przyrządza się z kaszy kukurydzianej ugotowanej na gęsto. Często podawana jest z bryndzą, świetnie smakuje z gulaszem.

POLENTA jest włoską potrawą z drobnej kaszy kukurydzianej, z utartym, twardym serem na wierzchu.

MANNA, ZWANA TAKŻE GRYSKIEM to kasza pszenna o wyrównanej granulacji. Odgrywa dużą rolę w żywieniu niemowląt i starszych dzieci, ponieważ nie odwarpnia organizmu.

(LE)

SIÓDMA ŻONA SINOBRÓDEGO



— Oczywiście. On tego chciał. — Czy to on decydował o wszystkim? — Zawsze. Musiałam być jak Joanna d'Arc: od rana do wieczora nosić zbroję. Okazywać swoją siłę przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Pozostawać stale w ofensywie, i w rezultacie nigdy nie być sobą.

— Czy taki był dla wszystkich? — Uwierbiał rzucić kobiety na kolana. Jeśli nie udawało mu się osiągnąć przewagi intelektualnej, to starał się mieć przewagę pod względem uciuciowym. Stale doszukiwał się u kogoś słabości. Byłam siódmą żoną SinoBrodego. Znalazłam struktura np. dziesiąt literackiego, 11. przeświadczenie do hasła 4. pionowo, 15. pustynia na kawkadzie, 16. praktykant sądowy, 17. pałac królewski w Paryżu, 20. jedna z najdawniejszych broni, 22. inspiracja (tragiczna) do stworzenia słynnego obrazu Pissarro, 23. wynalazca maszyn parowej, 24. ostatni prezydent Republiki Litewskiej (1926-1940), 25. w najzwyklejszym towarzystwie znalazł się czarna, 28. określana do wysokości 300 m n.p.m., 29. wlecznie niezadowolony, 30. i strufoję, 30. „świeczka” w pochodzie.

— Czy nie sądzi pani, że jak wielu twórców, Picasso odczu-

wał potrzebę niszczycielską własnie po to, by móc tworzyć?

— Możliwe. Lecz ja jestem adepta filozofii hinduskiej i potrzebuję stałej równowagi ducha. A przy nim tego nie miałam. Byłm bardzo źle dobrać.

— Wiedząc, że pozostawała pani z nim aż przez 10 lat?

— Intelaktnie zgadzałam się bardzo dobrze. Z ludzkiego punktu widzenia przeżywałam piękno. Byłam młoda, wierzyłam, że on się jeszcze zmieni. Ale okazało się to utopią.

— A więc co takiego mu pani zarzuca?

— Absolutną niezdolność do czułości, niedojrzałość uczuciową, popędliwość, drażliwość.

— Naprawdę był taki nieprzejmny?

— Naprawdę. Chodził wszystkim po głowie. Po naszym rozstaniu zachował się skandalicznie.

— Nie uważa pani, że mimo wszystko bardziej wzbogacającą jest spędzić 10 lat z Picassem — nawet jeśli okazał się potworem — niż z kimś przeciętnym?

— Nie, to był zły człowiek. Tyle razy powtarzałam mu, że jest największy, najpiękniejszy, najsilniejszy, że w końcu to uwiary.

— Często pozwałała mu pani. Czy zachowała pani te obrazy?

— Nie. Wszystkie wzięły dzieci. Te obrazy nie stanowią już części mojego życia. Zatrzymałam tylko „Kobieta-kwiat”.

— Znajduję się w sejfie bankowym. Nigdy go nie oglądam.

— Wyczuwa się, że — po trzydziestu latach — jest pani nadal bardzo zagniewana. A przecież po tak długim czasie wszelkie zale i pretensje powinny ulec zapomnieniu, czy nie?

— Myślę pani. Nie mam żadnych negatywnych uczuć względem niego. Pablo natomiast nigdy naprawdę nie wyrzucił mi z pamięci, jak mu zrobiłam swoim odejściem. Nasze rozstanie było dla mnie wyzwoleniem. Wreszcie mogłam zacząć żyć. Nim odejść, powiedziałam do Pablo: „Być może byłam niewolnicą twojej miłości, lecz nigdy nie twoją”.

— Czy nie sądzi pani, że dotykając miłości, burzymy trochę nasze marzenia?

— Absolutnie nie. Tylko niech pani nie robi ze mnie burzyliki mitu. Przeciwnie, chęć go podtrzymać.

Na podst. „Paris Match” oprac. W. Pstrąg-Dworzkańska.

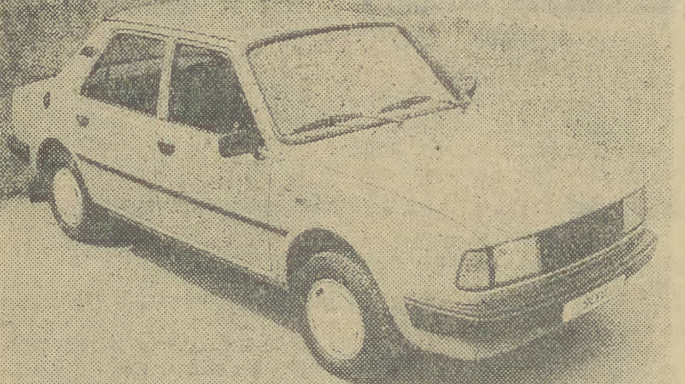


podaje po raz 432. WOJCIECH MACHNICKI

średnią trwałość samochodów eksploatowanych w Szwecji na 16 lat. Wypada przy dodać, że są to przeglądy techniczne wykonywane niezmiennie rygorystycznie, a samochodów z przyczyn technicznych nie nadających się do eksploatacji jest znikomą, a nie odbudowywanych, jak w Polsce.

Najtrwalsze były wozy firmy VOLVO — przeciętny wiek eksploatacji 20 lat i 8 miesięcy (tu jednak warto zauważyć, że

koprężnego z turbodoładowaniem do swych samochodów (model 524 TD) kolejność jawni się następująca: MERCEDES, VOLKSWAGEN, OPEL. Ale po to, by się o tym przekonać nie trzeba nawet szwedzkich materiałów. Wystarczy sięgnąć do danych Głównego Urzędu Cel na 15605 sprowadzonych w 1983 r. z zagranicy samochodów innej produkcji niż polska, były 2419 „mercedesów” i 2705 „volkswagenów”.



Firma SEMEX METALL — und MASCHINEN G.m.b.H. dobrze jest znana polskim automobilistom. Za jej pośrednictwem w 1983 r. na polski rynek trafiła duża część spośród 4379 „škód” sprowadzonych do naszego kraju z zagranicy oraz spośród 2888 „škód”, które w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1984 r. dotarły na polski obszar celny. Obecnie w katalogu firmy znajduje się 6 modeli „škód”, w wersji 85/86, co oznacza, że produkowane one będą do przerwy urlopowej w 1986 r. Po tej przerwie, u schyłku lata 1986 pojawi się model 1987, ze zmienionym wyglądem nadwozia i napędem kół przednich.

Na razie zaś w firmie SEMEX (pod nowym adresem 8492 FURTH im WALD, Dr Georg-Schaefer Str. 17) model „škoda 105 S” w cenie 4020 DM (cena do odbioru w Rzepinie, gdzie jeszcze ok. 4000 zł opłat transportowych i manipulacyjnych), od którego to pojazdu należy jednak uścić opłatę celną w wysokości 475750 zł. Może się okazać, że nawet z clem jednak będzie taniej niż za pośrednictwem firmy POL-MOT, jeżeli zaoferuje ona klientom „škody”. Model 105 L kosztuje 4320 DM + 486750 zł opłat celnych, model 120 L — 4520 DM + 486750 zł cło, model 120 GLS — 5320 DM + 492250 zł cła (ten model ma 5-biegową skrzynię przekładniową), model 130 L (nowość) — silnik 1300 cm i 5 przełożeń — 5620 DM + 486750 zł cła, model 130 G coupé (silnik 1300 cm, 5 przełożeń, radioodtwarzacz itp.) — 6520 DM + 489500 zł cła. Na zdjęciu: „škoda 130 L”.

Zderzenia



z Tomią

W tej rodzinnej sprawie, której finał rozegrał się przed sądem karnym jest tyle samo niewiadomości co bezwzględności. Wprawdzie Alicja K. została skazana, trudno nie przyznać, że w kategoriach wykręcających poza ramy przepisów prawnych może się ona uważać za osobę w pewnej mierze pokrzywdzoną.

Pani K. ma siostrę Krystofa, który chciał ułożyć sobie życie. Do mieszkania mamusi sprowadził sobie młodą dziewczynę zamierzając z nią zawrzeć związek małżeński. Młodzi zamieszkali w pokoju odstąpionym przez Alicję K. akceptując zarówno wybranie syna jak i fakt, że to wspólnie zamieszkanie nie zostało poprzedzone ślubnymi uroczystościami.

Stwierdziła pani młodszą i pani starszą początkowo układały się znakomicie. Panna Ewa otrzymała od przyszłej teściowej prezent w postaci złotych kolczyków, obie były dla siebie serdeczne. Te czułości skończyły się wraz z zawarciem małżeństwa panny Ewy z Krzysztofem K. Panna Ewa stając się po-

nią K. uważała, że wypowiadając matrymonialne „tak” nabrała nowych i szczególnych praw.

Zazła w ciążę, a w tym samym czasie Alicja K. zaczęła przebiegać o swoich małżeńskich planach. Spodziewane przyjście na świat dziecka młodej rodziny i równocześnie wprowadzenie się przyszłego męża głównej lokatorki postawiło na porządku dziennym sprawę nagłego zagęszczenia stosunkowo małego mieszkania.

Młodzi państwo K. uważali, że to, że zostaną rodzicami jest czymś naturalnym — ich zdaniami mniej naturalna była natomiast tęsknota pięćdziesięcioletniej matki do teściowej i teściowej do ułożenia sobie osobistego życia. Młodzi mają prawo do mieszkania w rodzinnym lokalu — główna gospodyni zaś musi się ich woli podporządkować. Żadnego obcego mężczyzny wprowadzać tu sobie nie będzie.

Odmienione zdania była rzecz jasna Alicja K. Dawna była do zrozumienia, że jej syn i jego młoda żona powinni się z mieszkaniem wyprzedać, wynajmując gdzieś pokój i na własny rachunek układać sobie

życie. Są przecież dorośli czego wyrazem jest zawarcie małżeństwa i ciąża synowej.

Miedzy paniami zaczęło dochodzić do konfliktów i awantur tym ostrzejszych, iż uwarunkowanych przekonaniami Alicji K. o zbytnim wpływie synowej na Krzysztofa. Dawna przyjaźń i serdeczność zastąpiona została nienawiścią.

Pewnego dnia Alicja K. zażądała od synowej zwrotu złotych kolczyków wręczonych jej kiedyś w chr-

akterze prezentu. Ewa K. zwrotu stanowczo odmówiła, gdyż dwa małe świecidełka uważała za swoją własność. Doszło do rękoczynów. Ewa K. uderzona twardego przedmiotem w głowę upadła na podłogę i na chwilę straciła przytomność. Teściowa w tym czasie odpięła jej kolczyki i zadzwoniła do swojego zwycięstwa zamknęła się w swoim pokoju. Młoda dama gdy przyszła już do siebie najpierw pobiegła na milicję aby zgłosić tam doniesienie o przestępstwie, a dopiero potem do lekarza. Ten ostatni stwierdził u pacjentki ranę tłuczoną głową w okolicy policyjnej. Dalszy etap sprawy rozegrał się już przed sądem.

Kolczyki

JANUSZ HAÑDEREK

ŁAMIGŁÓWKA z AGORY

A	B	C	D	E	F	G	H	I
7	25	17	3	48	2	10	42	1
4	44	39	23	20	32	37	22	31
45	34	51	40	5	41	6	33	49
24	8	19	14	52	47	43	15	27
12	53	54	46	28	21	13	29	38
50	30	9	11	16	35	26	36	18

LOGOGRYF-SZYFR R.TRELA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43
44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54

Pary wyrazów 4-literowych wpisać do diagramu tak, żeby ostatnia litera wyrazu górnego była pierwszą literą wyrazu dolnego. Te wspólne litery czytane w oznaczonym rzędzie tworzą linieję imienia, drugie imię i nazwisko autora myśli, która jako rozwiązanie zadania powstanie po uporządkowaniu pozostałych liter według liczb od 1 do 54.

A. gimnazjum ćwiczenie na drążku — pajęcza lub rybaczka.

B. szkic literacki — angielska miara długości nieco mniejsza od metra.

C. francuska rzeka uchodząca do zatoki Sekwany — sprzedawca pierworodziny za soczewicę.

D. członek koczowniczego ludu osiadłego w VI wieku nad dolnym Dunajem — rudy grzyb.

E. obserwator spektaklu lub meczu — jeszcze nie harcerz.

F. mocne łanie, dotknięte uderzenia — amerykański fizyk, laureat nagrody Nobla w 1957 r.

G. okrycie szyi — słynne paryskie muzeum.

H. herbata paragwajska — odpowiada w górach.

I. Teatralny lub Konstytucyjny w Warszawie — tlenek węgla.

Rozwiązanie łamigłówek z nr 263 „GK.”

„Nikt nie ma tyłu wad co nieobecni.”

Nagrody otrzymują: K. Niestroj, J. Jarosz — Kraków, Z. Marcykiewicz — Wierzbica, J. Noder — Zakopane, P. Fecko — Nowy Sącz.

FENOMEN?

Gminie Osrodku Kultury nie mają „dobrej passy”. Wszędzie zresztą, gdzie panoszą się schematy działań kulturalnych, a szczególnie na wsi, pozory rugują autentyczne zaangażowanie. Dawce i odbiorcy. A jednak istnieją fenomeny na tym polu, jak informuje w nr 47 WIEŚCI Józef Baran („Na tyłach — w środku świata”) o GOK w Żabnie woj. tarnowskie. Reporter nie ufa słówkom i opiniom o „pięknej” działalności dyr. Stanisława Lisa, ale sam sprawdził fakty. I wtedy okazało się, że pogłoski nie są wyssane z palca. Ze można wprowadzać nawyki kulturalne, jeśli ma się „talent do wychowywania ludzi, którzy znakomicie sprawdzają się w działaniu”, bo „żeby kogoś rozprząść, trzeba samemu płąnąć”. Nic więc dziwnego, iż atrakcyjne lecz niewygodne pomysły oraz umiejętnie dobrane do środowiska imprezy Gminnego Osrodku Kultury wytworzyły „taką atmosferę, że pójście do domu kultury nabołitwa zaproszonych”. Zaś „młodzi zabójstwa (...) nie zadrószczać swoim równieśnikom w dużych miastach i nie narzekają na nudę pryncjonalną”. Fenomen to, czy po prostu pasja i kwalifikacje?

WARTO PRZECZYTAC:

W ODRÓDZENIU (nr 46) artykuł Stanisława Ozonka „Czy da się żyć bez reklamacji?” — o stopniowym znoszeniu kartek, zwłaszcza na cukier, mąkę, kaszę i masło — co także wymaga przygotowania się do tego: przemysłu spożywczego i handlu, czyli nauki myślenia (na nowo) jakie różnice są między dystrybucją a normalnym handlowaniem.

MYŚL TYGODNIA

zaczepnieliśmy z felietonem Stanisława Zielińskiego „Cien krokiodyla” (TU i TERAZ): „Co się stało — mniej ważne. Interesujące natomiast przeciwko komu się stało?”

WARTO PRZECZYTAC:

W ODRÓDZENIU (nr 46) artykuł Stanisława Ozonka „Czy da się żyć bez reklamacji?” — o stopniowym znoszeniu kartek, zwłaszcza na cukier, mąkę, kaszę i masło — co także wymaga przygotowania się do tego: przemysłu spożywczego i handlu, czyli nauki myślenia (na nowo) jakie różnice są między dystrybucją a normalnym handlowaniem.

MYŚL TYGODNIA

zaczepnieliśmy z felietonem Stanisława Zielińskiego „Cien krokiodyla” (TU i TERAZ): „Co się stało — mniej ważne. Interesujące natomiast przeciwko komu się stało?”

WARTO PRZECZYTAC:

W ODRÓDZENIU (nr 46) artykuł Stanisława Ozonka „Czy da się żyć bez reklamacji?” — o stopniowym znoszeniu kartek, zwłaszcza na cukier, mąkę, kaszę i masło — co także wymaga przygotowania się do tego: przemysłu spożywczego i handlu, czyli nauki myślenia (na nowo) jakie różnice są między dystrybucją a normalnym handlowaniem.

MYŚL TYGODNIA

zaczepnieliśmy z felietonem Stanisława Zielińskiego „Cien krokiodyla” (TU i TERAZ): „Co się stało — mniej ważne. Interesujące natomiast przeciwko komu się stało?”

WARTO PRZECZYTAC:

W ODRÓDZENIU (nr 46) artykuł Stanisława Ozonka „Czy da się żyć bez reklamacji?” — o stopniowym znoszeniu kartek, zwłaszcza na cukier, mąkę, kaszę i masło — co także wymaga przygotowania się do tego: przemysłu spożywczego i handlu, czyli nauki myślenia (na nowo) jakie różnice są między dystrybucją a normalnym handlowaniem.

MYŚL TYGODNIA